

Ruchy silne rodziną

Kwietniowe Spotkanie Plenarne ORRK było poświęcone refleksji nad tym, jak ruchy pomagają małżeństwom, rodzinom oraz parom niesakramentalnym w rozwoju duchowym?

Potwierdziło ono fakt, że ruchy od początku swego istnienia jako istotną formę apostołstwa uznawały rozwój rodziny. Dziś rodzina jest tematem modnym, ale dla nas jest to chleb powszedni od zawsze. Obecny kryzys rodziny i małżeństwa oraz Synod poświęcony rodzinie jedynie intensyfikują naszą posługę. Ponad 1 mln rodzin to rodziny z ruchów, lub ściśle związane z ruchami - to cieszy. Obecny Serwis ORRK prezentuje referaty i świadectwa z naszego spotkania.

* * * * *

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Zasadnicze kierunki pracy ruchów na rzecz rodziny, małżeństwa oraz par niesakramentalnych

I. Wprowadzenie

Aktualnie członków ruchów i stowarzyszeń katolickich w Polsce jest ponad 3 mln. Jeśli chodzi o ilość małżeństw sakramentalnych w ruchach to jest ich ponad 1 mln, czyli co 8 małżeństwo w Polsce należy do ruchu, bądź stowarzyszenia katolickiego. Nawet, jeśli nie zawsze oboje małżonkowie należą do ruchu w pełni, a tylko jedno z nich jest aktywne w ruchu a drugie jest otwarte i korzysta z inspiracji duchowych, jakie są mu przekazywane. I o te małżeństwa i te rodziny musimy się bardzo troszczyć, aby wzrastały i się dobrze rozwijały.

Drugą grupą małżeństw, na których nam zależy to te, które są nam zadane, do których idziemy z posługą apostołską i ewangelizacyjną. I to jest grupa większa niż 1 mln osób. I nie chodzi tu tylko i wyłącznie o te małżeństwa, dla których organizujemy spotkania, kursy, sesje, którym proponujemy różne formy terapii i pomocy psychologicznej, jak również i materialnej. Chodzi tu również o tych, na których oddziałujemy pośrednio naszym przykładem życia. Troszcząc się o własne małżeństwa i rodziny stale mamy przed oczyma i w naszym sercu tych wokół nas, którzy na nas patrzą, nas potrzebują, nawet wtedy kiedy się śmieją z chrześcijańskiego podejścia do rodziny, do małżeństwa, do posiadania dzieci itp.

II. Ruchy i stowarzyszenia katolickie wspierają rozwój „Kościoła domowego”

Kiedy patrzemy na panoramę ruchów i stowarzyszeń katolickich w Polsce to możemy dostrzec zarówno ruchy, które jako główny cel mają troskę o małżeństwo i rodzinę, jak również i takie, dla których troska o rodzinę jest jedną z wielu form pracy apostołskiej. W praktyce nie ma ruchu, który nie zajmowałby się małżeństwem i rodziną, każdy z nich ma swoje metody pracy z nimi.

Jednym z priorytetowych zadań ruchów jest rozwój „Kościoła domowego” i to dotyczy praktycznie każdego członka naszych ruchów.

„W rodzinie, którą można niejako "nazwać Kościołem domowym" (Lumen gentium, 11), dojrzewa pierwsze doświadczenie kościelnej komunii między osobami, w której odzwierciedla się, dzięki łasce, tajemnica Trójcy Świętej. "To tutaj uczymy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia" (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1657). Święta

Rodzina z Nazaretu jest jej wspaniałym wzorem, w niej "widzimy potrzebę duchowego wyrobienia, jeśli chcemy iść za nauką Ewangelii i być uczniami Chrystusa" (Paweł VI, Przemówienie w Nazarecie, 5 stycznia 1964)" (Relatio Synodi nr 23).

Podstawowe powołanie człowieka świeckiego płynące z sakramentu chrztu św. i bierzmowania dla wielu członków ruchów zostaje ubogacone sakramentem małżeństwa. To rodzi potrzebę rozwoju powołania i duchowości małżeńskiej oraz rodzinnej.

III. Środki wzrostu duchowego rodziny, które są ważne w każdym z ruchów

Bogactwo form pracy z małżeństwami w ruchach jest bardzo duże. Obecnie wskażę na te działania formacyjne oraz apostołskie, które wydają się najważniejsze i występują praktycznie w większości ruchów.

1. Wspólna Eucharystia.

Bardzo ważnym elementem rozwoju duchowego rodziny jest wspólne uczestniczenie małżonków wraz z dziećmi w niedzielnej Mszy św.

Poza tym ważna jest troska o to, aby kilka razy w roku były odprawiane Msze św. w intencji naszej rodziny, zarówno za zmarłych, jak również o błogosławieństwo i Bożą opiekę dla żyjących.

2. Wspólna modlitwa małżonków, modlitwa rodziny.

W wielu rodzinach podejmowana jest wspólna modlitwa małżonków, lub całej rodziny. Nie musi ona być długa czasami trwa ok. 10 minut, nie zawsze jest codziennie, choć to jest ideałem, do którego dążymy. Ważne, aby przynajmniej odbyła się raz lub dwa razy w tygodniu. Modlitwa przybiera różne formy w zależności od potrzeb i doświadczenia duchowego członków rodziny: może to być modlitwa wokół Słowa Bożego, wspólne odmawianie różańca, Nieszporów, Koronki do Miłosierdzia Bożego itp. Innymi okazjami do wspólnej modlitwy są: modlitwa przed i po posiłku, modlitwa rodziców z dziećmi, modlitwa wstawiennicza za rodzinę w sytuacjach trudnych. Tam, gdzie jest wspólna modlitwa, łatwiej pokonuje się trudności oraz rozwiązuje kryzysy.

3. Podjęcie Dialogu Małżeńskiego.

Dialog małżeński w poszczególnych ruchach nosi różną nazwę: „Dialog małżeński”, „Obowiązek zasiadania”, „Ignacjański Dialog Małżeński”, ma też różne akcenty, ale zasadnicza idea jest wspólna: pogłębienie dialogu i wymiany pomiędzy małżonkami. Często ten dialog jest nieformalny, podejmowany niejako naturalnie, jednak jest ważne, aby to była pogłębiona wymiana między małżonkami.

Prawdziwy dialog w małżeństwie winien kierować się następującymi zasadami:

- bardziej słuchać niż mówić;
- bardziej dzielić się niż dyskutować;
- bardziej zrozumieć niż oceniać;
- bardziej przebaczać niż oskarżać.

Dialog małżeński ma za zadanie konsolidować więź małżeńską i prowadzić do coraz pełniejszego zbliżania się do siebie członków rodziny. Nie każda rozmowa małżonków może być postrzegana jako dialog.

Małżonkowie powinni nauczyć się wyrażania przed drugim swoich pragnień, oczekiwań, potrzeb. Dzięki temu trudne czasami zachowania mogą być łatwiej zrozumiałe.

Podstawową zasadą podejmowania dialogu w małżeństwie jest obecność Boga, stąd modlitwa jawi się jako właściwe wprowadzenie do "obowiązku zasiadania". Dopiero w świetle Bożej prawdy małżonkowie wyzwalają się z duchoty własnego egoizmu, by móc w pełni oddychać świeżym powiewem Ducha Pańskiego. Taki dialog odkrywa prawdę, w świetle Bożego zamysłu stawia wszystkie sprawy i prowadzi do prawdziwej jedności.

4. Wspólne obchodzenie świąt kościelnych oraz rodzinnych. Dbanie o podtrzymywanie tradycji rodzinnych.

5. Zapewnienie, przynajmniej w niektórych etapach rozwoju rodziny, towarzyszenia formacyjno-apostolskiego proponowane przez członków ruchu.

Chodzi o utrzymywanie więzi wspólnoty z rodziną i małżeństwem w czasie, kiedy oni nieraz kilka miesięcy a nawet lat nie mogą systematycznie uczestniczyć w życiu grupy. Ważne jest wtedy wyznaczenie osoby ze wspólnoty, która będzie towarzyszyła rodzinie (tak jak na rekolekcjach) przekazując im inspiracje do formacji, wspierając ich zaangażowania apostolskie, informując o życiu i działalności wspólnoty.

6. W miarę możliwości udział rodzin w skupieniach oraz rekolekcjach organizowanych przez ruch.

7. Wspieranie organizowana co kilka lat Zjazdów Rodzinnych, a więc spotkań, na które zapraszamy wszystkich członków naszej rodziny jakich znamy.

8. Poświęcenie rodziny Świętej Rodzinie: Jezusowi, Maryi i Józefowi, albo Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

9. Dostosowanie struktur ruchu do sytuacji gdzie są zarówno dorośli, jak i dzieci.

Czyli w praktyce organizowanie spotkań, sesji, seminariów, gdzie są prowadzone oddzielne zajęcia dla dorosłych i dla dzieci.

11. W ruchach istnieje możliwość podjęcia przez małżonków bardziej radykalnej drogi życia radami ewangelicznym:

a) życie duchem **czystości** dla małżonków oznacza, iż zachowują oni czystość w ramach stanu małżeńskiego. W przełożeniu na język praktyki oznacza to, że para małżonków dba przede wszystkim o umacnianie wzajemnej miłości, zgodnie z Hymnem o miłości św. Pawła: " Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest..." (Kor, 13). Z tym łączy się dbałość o zachowanie katolickiej etyki małżeńskiej.

b) życie w duchu **ubóstwa** polega na zachowaniu prymatu wartości duchowych nad materialnymi, tak by świat rzeczy nie zapanował nad nami. „Więcej znaczy być - niż mieć”. Z drugiej strony dbamy o zapewnienie odpowiednich warunków życia dla rodziny poprzez pracę zawodową i dlatego kładziemy nacisk na zdobywanie wykształcenia, podnoszenie kwalifikacji zawodowych i aktywność zawodowo-społeczną.

c) życie duchem **posłuszeństwa** rozumie się jako odczytywanie woli Bożej i postępowanie zgodnie z nią. Żyjąc w świecie, staramy się kierować naszymi sprawami zgodnie z wolą Bożą, by w ten sposób oddać Mu chwałę i uświęcać świat niejako od wewnątrz.

IV. Związek niesakramentalny a ruchy

Nasza postawa wobec związków niesakramentalnych jest tak sama jak Kościoła zatroskanego o każdego jego członka.

Czym jest związek niesakramentalny? Najogólniej rzecz ujmując mianem tym określamy katolików, mężczyznę i kobietę, żyjących ze sobą na sposób małżeński, nie związanych węzłem sakramentalnym. Przywołując klasyfikację dokonaną przez Jana Pawła II w adhortacji „Familiaris consortio” (FC), należy wymienić takie sytuacje jak:

- „małżeństwa na próbę” (FC 80),
- rzeczywiste wolne związki (FC 81),
- katolicy złączeni ślubem tylko cywilnym (FC 82),
- oraz rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek (FC 84).

Upraszczając ten podział możemy wyróżnić dwie podstawowe sytuacje:

- związki, które mogą stać się małżeństwami sakramentalnymi, gdyż osoby nie mają przeszkód do zawarcia ślubu kościelnego,
- oraz te, gdzie ślub kościelny nie jest możliwy, ponieważ przynajmniej jedna z osób jest już związana z inną na sposób sakramentalny.

W każdym z tych przypadków inne winno być oddziaływanie duszpasterskie. W niniejszym tekście skoncentruję się jedynie na osobach rozwiedzionych, żyjących w ponownych związkach, mających przeszkodę w zawarciu ślubu kościelnego.

Na złożoność przyczyn stojących u źródeł związku niesakramentalnego zwraca też uwagę Jan Paweł II w adhortacji „Familiaris consortio”. Czytamy w niej: „zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanoniczne małżeństwo. Są wreszcie i tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne” (FC 84). Dlatego też, Papież przypomina duszpasterzom, że „dla miłości prawdy”, mają oni „obowiązek właściwego rozeznania sytuacji” (tamże). Chociaż przytoczone wyżej rozróżnienie dotyczące motywów wejścia w kolejne związki nie zmienia obiektywnie sytuacji tych osób w Kościele, mimo to, Jan Paweł II zdaje się nie traktować wszystkich sytuacji jednakowo.

Jaki jest status katolików rozwiedzionych żyjących w związkach niesakramentalnych? Często bowiem daje się słyszeć opinie, że osoba decydująca się na życie w stanie permanentnego grzechu ciężkiego, sama stawia się poza nawiasem Kościoła. O przynależności do Kościoła katolickiego decydują potrójne więzy: wyznawania tej samej wiary, sakramentów i uznania zwierzchności duchowej jego Pasterzy (zob. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 205). Zazwyczaj osoby rozwiedzione, żyjące w niesakramentalnych związkach, nie negują ani nie zrywają żadnej z tych więzi, chociaż boleśnie przeżywają swoją sytuację. Sakramentu chrztu nie da się „wymazać”. Tak jak na zawsze pozostaje się dzieckiem określonych rodziców, mimo różnych kolei losu, podobnie, na zawsze jest się dzieckiem Bożym. Nieuzurpowanie sobie prawa do sakramentów pokuty i Komunii św., na skutek naruszenia wierności małżeńskiej, jest swoistym wyrazem szacunku dla godności zarówno samego małżeństwa, jak i Eucharystii. Owszem, niemożność przyjmowania sakramentów powoduje, że więź z Kościołem jest osłabiona, jednak nie ustaje. Głód i tęsknota za przyjęciem Chrystusa w postaci sakramentalnej mogą mieć także walor jednoczący z Bogiem. Papież Benedykt XVI, jako kardynał, prowadząc rekolekcje watykańskie w 1983 r., powiedział, że w jakiś sposób „niemożność przyjmowania Komunii sakramentalnej może się stać środkiem duchowego postępu, środkiem pogłębienia wewnętrznej komunii z Kościołem i z Panem, w cierpieniu coraz większej miłości, w oddaleniu umiłowanego” („Chrystus i Jego Kościół”, Kraków 2005, s. 121-122).

Dlatego Jan Paweł II już w 1981 r. apelował: „wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą – owszem, jako ochrzczeni powinni – uczestniczyć w jego życiu” (FC 84). Zwróćmy uwagę na to, że apel papieski o pomoc rozwiedzionym żyjącym w niesakramentalnych związkach skierowany jest nie tylko do duszpasterzy, ale do „całej wspólnoty wiernych”. Stąd także i członkowie katolickich ruchów religijnych muszą postawić sobie pytanie, co możemy zrobić dla wspomnianych wyżej osób?

O jakie formy uczestnictwa w życiu Kościoła chodzi Ojcu Świętemu, gdy zachęca osoby rozwiedzione z niesakramentalnych związków do praktykowania swojej wiary? „Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę”.

Zauważmy: pogłębiona modlitwa, wejście w świat Słowa Bożego, zaangażowanie we wspólnotowe działania na rzecz sprawiedliwości społecznej i w czynną miłość bliźniego, troska o wychowanie dzieci w rodzinie, wszystko to jest przedmiotem formacji i działań apostołskich prowadzonych przez ruchy katolickie. To właśnie dzięki ruchom katolickim wierni świeccy odkrywają Słowo Boże, uczą się pogłębionej modlitwy i kultuwowania życia duchowego, angażują się w apostołstwo oraz uczą współdziałania z Bogiem we wszystkich płaszczyznach. Gdzie mają się tego uczyć osoby ze związków niesakramentalnych? Przecież chodzi o ten sam Kościół i o to samo powołanie właściwe osobom świeckim. Owszem, nie neguję znaczenia specjalistycznego

duszpasterstwa dla omawianej tutaj kategorii wiernych – zresztą, takich ośrodków jest wciąż zbyt mało – ale nie chodzi też o to, by osoby te zamykać w swoistych „gettach”.

Ważną naszą pomocą dla par niesakramentalnych może być wprowadzenie w korzystanie z komunii duchowej, gdy nie będzie możliwe korzystanie z komunii sakramentalnej.

Komunię duchową zaleca katolikom żyjącym w związkach niesakramentalnych Stolica Apostolska. Słowa Kongregacji Nauki Wiary zawarte w dokumencie z 14 września 1994 roku sformułowane są w duchu prawdziwej troski Kościoła o dobro tych wiernych: „Konieczne trzeba pouczyć zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. **Należy pomagać tym wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofierze Chrystusa, komunii duchowej, modlitwy, medytacji słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości**” (List Annus Internationalis Familiae, 6).

V. Apostolstwo ruchów wobec małżeństw i rodzin

Członkowie ruchów nie tylko dbają w rozwój życia rodzinnego i małżeńskiego własnych rodzin, ale również wychodzą ku małżeństwom i rodzinom potrzebującym naszej pomocy.

1. Działania na rzecz rozwoju własnej rodziny, pomocy innym rodzinom.

- Ukazywanie piękna i wartości życia małżeńskiego oraz rodzinnego - świadectwo życia rodzin.
- Poszukiwanie rozwiązywania problemów w małżeństwie oraz rodzinie. Wspieranie się w rozwiązywaniu problemów wychowawczych z dziećmi i młodzieżą w rodzinie.
- Troska o wspólną modlitwę małżonków i w rodzinie oraz jej propagowanie.
- Podejmowanie różnych form „dialogu małżeńskiego”.
- Modlitwa w intencji rodzin.
- Wspólne obchodzenie świąt kościelnych oraz rodzinnych.
- Dbanie o podtrzymywanie tradycji rodzinnych.
- Formacja prorodzinna dzieci oraz młodzieży.
- Walka z wszelkimi przejawami ideologii gender.
- Organizowanie specjalnych spotkań formacyjnych dla rodzin w ramach naszego ruchu, ale także otwartych na innych.
- Zakładanie i prowadzenie rodzinnych domów dziecka.
- Wspieranie finansowo rodzin wielodzietnych.
- Praca w poradni dla rodzin.
- Prowadzenie terapii małżeństw i rodzin.
- Pomoc parom niesakramentalnym w ich rozwoju duchowym oraz w utrzymaniu więzi z Kościołem.
- Formacja osób zajmujących się pracą z rodzinami.
- Pomoc kobietom w realizacji ich macierzyństwa.

2. Działania na rzecz ochrony życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci.

- Kształtowanie kultury pro-life w swoim środowisku życia i pracy.
- Walka z różnymi formami eutanazji społecznej, kulturowej oraz fizycznej zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej.
- Dbanie o godność osoby ludzkiej: w środowisku pracy, wobec cierpiących na choroby genetyczne, wobec osób starszych.
- Edukacja dzieci i młodzieży ukierunkowana na ochronę życia.
- Stosowanie oraz promowanie naturalnych metod poczęcia dzieci.
- Promocja naprotechnologii.
- Duchowa adopcja dziecka poczętego.
- Pomoc kobietom po aborcji w pojednaniu się z Bogiem.
- Udział w Marszach dla Życia.
- Oddziaływanie na instytucje państwowe i europejskie, aby w swoich działaniach szanowały życie od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci.
- Wspieranie kobiet samotnych w narodzinach dziecka i trudzie jego wychowaniu.

3. Inne działania, które wspierają apostołstwo wobec rodziny

- Troska o dobre wykształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży. Współpraca ze szkołą, nauczycielami (pomoc organizacyjna, aktywny udział w życiu szkoły).
- Formacja młodych w kierunku podejmowania wolontariatu w hospicjach, pracy z chorymi, pomocy charytatywnej, itp.
- Prowadzenie świetlic środowiskowych, socjoterapeutycznych, praca w ośrodku socjoterapeutycznym - praca z młodzieżą trudną.
- Uczenie ludzi młodych patriotyzmu.
- Reagowanie i przeciwdziałanie wszelkim formom wykluczenia oraz przemocy wobec ludzi starszych.
- Praca na rzecz duchowego rozwoju osób starszych.
- Pomoc, towarzyszenie, obecność przy osobach starszych.
- Wspieranie osób opiekujących się osobami chorymi i starszymi w rodzinie.
- Troska o zdrowie ludzi starszych (uczenie jak zdrowo żyć, odżywiać się, uprawiać sport i podejmować inne aktywności służące zdrowiu).
- Promowanie współpracy różnych środowisk, dzieci, młodzieży ze świetlic terapeutyczno-wychowawczych z klubami seniorów, Domami Pomocy Społecznej, osobami starszymi.
- Odwiedzanie starszych osób w domach, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych oraz zdrowotnych.
- Przygotowanie do śmierci, towarzyszenie ludziom umierającym.
- Wspieranie i formacja duchowa osób opiekujących się chorymi.
- Pomoc w odkrywaniu sensu cierpienia.
- Oddziaływanie na władze państwowe oraz samorządowe w celu polepszenia jakości i większej dostępności usług medycznych dla osób chorych.
- Utrzymywanie więzi międzypokoleniowej przez włączanie młodzieży do opieki duchowej nad chorymi w domach, kiedy to chorzy nie są już w stanie uczestniczyć w zajęciach zorganizowanych (może to być lektura książki, rozmowa i wspólna modlitwa).

* * * * *

Modlitwa do Świętej Rodziny, którą ułożył Ojciec św. Franciszek

Jezu, Maryjo i Józefie w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości, do Was zwracamy się z ufnością.

Święta Rodzino z Nazaretu, uczyn także nasze rodziny
środowiskami komunii i wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii i małymi Kościołami domowymi.

Święta Rodzino z Nazaretu niech nigdy więcej w naszych rodzinach
nikt nie doświadcza przemocy, zamknięcia i podziałów: ktokolwiek został zraniony albo zgorszony
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.

Święta Rodzino z Nazaretu, oby przyszły Synod Biskupów mógł przywrócić wszystkim
świadomość sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny, jej piękna w Bożym zamysle.

Jezu, Maryjo i Józefie usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania.

* * * * *

Czym jest Komunia Duchowa?

Przy okazji refleksji nad rozwojem duchowym par niesakramentalnych pojawia się zachęta do korzystania z komunii duchowej. Czym ona jest? Komu może służyć i pomagać? Jak ją w praktyce realizować? To tylko niektóre pytania na jakie odpowiem w niniejszym opracowaniu.

Komunia oznacza zjednoczenie, a w wypadku Komunii duchowej zjednoczenie dokonuje się poprzez pragnienie spotkania. Nie wszyscy mogą często uczestniczyć we Mszy św., a w praktyce nie mogą korzystać kilka razy w ciągu dnia z Komunii sakramentalnej, a taką możliwość właśnie daje Komunia duchowa.

Powstanie praktyki Komunii duchowej łączy się z faktem spadku przyjmowania Komunii pod postacią Chleba i Wina. W średniowieczu utarł się zwyczaj komunikowania sakramentalnie tylko na Wielkanoc. Wielu jednak chrześcijan prowadzących pogłębione życie religijne pragnęło przyjmowania Komunii częściej, co najmniej cotygodniowo. Kierownicy duchowni jednak odwozili od takiego "spoufalania się" z Chrystusem. Wierni stosowali przeto różne sposoby łączenia się z Chrystusem eucharystycznym, określano je mianem "Komunia duchowa". W wiekach średnich taka Komunia duchowa polegała na odmówieniu modlitwy i prośby podczas ukazywania Hostii w czasie przeistoczenia.

Komunia duchowa była zalecana od Soboru Trydenckiego, praktykowana najczęściej we wspólnotach zakonnych, ale nie wyłącznie. W XIV w. powstały utrwalone formy przyjmowania komunii duchowej. Pius XII, przy całym nacisku na Komunię sakramentalną, ustosunkowując się do działań i postulatów Ruchu Liturgicznego pisał w encyklice *Mediator Dei et hominum*: „Kościół życzy sobie w szczególności, aby chrześcijanie przynajmniej pragnieniem przyjmowali eucharystyczny pokarm, zwłaszcza gdy im nie łatwo uczynić to rzeczywiście, a to zaś w ten sposób, by wzbudziwszy żywą wiarę i upokorzywszy z uszanowaniem duszę, ufając całkowicie woli Boskiego Zbawiciela, łączyli się z Nim najpłomienniejszym jak tylko mogą uczuciem miłości” (nr 34).

Komunia duchowa jest lekarstwem dla:

- chorych, którzy nie mogą uczestniczyć we Mszy św. w kościele, a korzystają niej poprzez transmisję w radiu, czy telewizji. Chorzy mogą korzystać z komunii również w ciągu dnia wielokrotnie, wtedy kiedy bardzo cierpią, albo kiedy potrzebują duchowego wsparcia w znoszeniu trudów choroby, czy samotności itp.
- osób pragnących uzdrowienia przede wszystkim duchowego ale nie tylko duchowego, bo Ciało i Krew Jezusa Chrystusa leczy zarówno ducha, jak i ciało.
- tych, którzy z powodu braku kapłanów nie mają możliwości uczestniczenia we Mszy św. i przyjmowania Komunii sakramentalnej.
- ludzi zapracowanych, zmęczonych i utrudzonych, którzy pragną zaczerpnąć mocy duchowej ze zjednoczenia z Jezusem w Jego Ciele i Krwi. Mogą oni przyjmować taką Komunię nawet w pracy i to wielokrotnie każdego dnia.
- ludzi dręczonych przez złego ducha, lub działanie zła w innej formie - szczególnie owocne jest przyjęcie nie tylko Ciała, ale i Krwi Pana naszego Jezusa.
- osób, które żyją w związkach niesakramentalnych, i nie mogą korzystać z Komunii sakramentalnej.

Do Komunii duchowej nawiązał święty Jan Paweł II najpierw w Liście do Konferencji Episkopatów z dnia 6 sierpnia 1983 r. czytamy w nim następujące stwierdzenie: „Poszczególnym wiernym czy wspólnotom, którzy z powodu prześladowań lub braku kapłanów są pozbawieni, przez dłuższy czy krótszy czas, możliwości celebrowania świętej Eucharystii, nie brakuje jednak łaski Odkupiciela. Jeśli ożywiani wewnątrznie pragnieniem sakramentu i zjednoczeni w modlitwie z całym Kościołem wzywają Pana i wnoszą do Niego swoje serca, w mocy Ducha Świętego żyją w komunii z Kościołem, żywym Ciałem Chrystusa, i z samym Panem. **Chociaż, zjednoczeni z Kościołem za pośrednictwem pragnienia sakramentu, wydawaliby się zewnętrznie dalecy od Niego, to wewnątrznie i rzeczywiście są w komunii z Nim i dzięki temu otrzymują owoce sakramentu**”.

O Komunii duchowej święty Jan Paweł II przypomniał również w encyklice poświęconej tajemnicy Eucharystii „Ecclesia de Eucharistia” w numerze 34: „W Eucharystii znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami. Właśnie **dlatego warto pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii. Tak narodziła się praktyka „komunii duchowej”, szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego.** Św. Teresa od Jezusa pisała: „Kiedy nie przystępujecie do komunii i nie uczestniczycie we mszy świętej, najbardziej korzystną rzeczą jest praktyka komunii duchowej... Dzięki niej obficie jesteście naznaczeni miłością naszego Pana”.

O Komunii duchowej pisał Benedykt XVI w adhortacji „Sacramentum caritatis” (55): „Nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy św. pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji dobrze jest żywić pragnienie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, za pomocą, na przykład, praktyki komunii duchowej, przypomnianej przez Jana Pawła II i polecanej przez świętych mistrzów życia duchowego”.

Natomiast jeśli chodzi o osoby rozwiedzione i żyjące w ponownych związkach, które nie mogą otrzymać Komunii sakramentalnej, Kościół zachęca je do tego, aby korzystały z komunii duchowej. Takie nauczanie Kościoła jest przedstawione w dokumencie Kongregacji Nauki Wiary poświęconemu przyjmowaniu Komunii świętej przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach *Annus Internationalis Familiae* z 14 września 1994 roku. Później papież Benedykt XVI podtrzymał tę interpretację podczas światowego spotkania rodzin w Mediolanie w 2012 r. W dokumencie Kongregacji Nauki Wiary czytamy: „Konieczne trzeba pouczać zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. **Należy pomagać tym wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofierze Chrystusa, komunii duchowej (podkreślenie AS), modlitwy, medytacji słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości**” (List *Annus Internationalis Familiae*, 6).

Również święci dostarczają nam wspaniałych przykładów na to, jak należy odnosić się do Komunii duchowej. Święty Franciszek Salezy postanowił przyjmować duchowo Komunię przynajmniej co piętnaście minut, aby móc łączyć wszystkie wydarzenia dnia z przyjmowaniem Eucharystii podczas Mszy świętej.

Święty Maksymilian Kolbe, oprócz przyjmowania Eucharystii, odwiedzał często Najświętszy Sakrament, wielokrotnie częściej niż dziesięć razy dziennie. Jednakże nawet to mu nie wystarczało. Więc, podobnie jak święty Franciszek Salezy, postanowił wchodzić w duchową Komunię „przynajmniej raz na kwadrans”.

Święta Katarzyna ze Sieny zapisała wizję, w której sam Chrystus nauczył ją wielkiej wartości duchowej Komunii. Wcześniej zaczęła zastanawiać się nad tym, czy jej duchowa Komunia ma tak naprawdę jakąś wartość w porównaniu z Komunią sakramentalną. Nagle ujrzała Chrystusa trzymającego dwa kielichy mszalne: „Do tego złotego kielicha wkładam twoje Komunie sakramentalne. Do tego srebrnego kielicha wkładam twoje Komunie duchowe. Oba kielichy są Mi równie miłe”.

Dwoje wielkich współczesnych świętych od Eucharystii, święty Ojciec Pio i święta Faustyna, osiągnęło stan ciągłej, nieprzerwanej duchowej Komunii, płynącej z ich codziennego przyjmowania Eucharystii jako przynależności jej owoców.

Bł. ks. Michał Sopoćko tak pisał o Komunii duchowej: „Obecnie wiele osób zostaje pozbawionych Komunii Świętej w miejscach odległych od kościołów i kapłanów, np. w więzieniach, przy pracy, na wakacjach itp. Mimo to może korzystać z błogich skutków wyżej wymienionych przez przyjmowanie Komunii duchowej. Komunia duchowa polega na gorącym pragnieniu przyjęcia Pana Jezusa z pobudki miłości napełniającej serce. Ta Komunia pragnienia, zwana Komunią duchową, jest niezmiernie pożyteczna dla duszy, gdyż wzbudza w niej pociąg do rzeczy Boskich i do życia doskonałego, daje moc do ćwiczenia się w cnotach i przynosi niekiedy więcej korzyści niż Komunia sakramentalna przyjęta z mniejszą miłością. Nadto ma tę samą korzyść, że można przyjmować ją codziennie w każdej chwili dnia i nocy, w każdym miejscu, a szczególnie przy nawiedzeniu Przenajświętszego Sakramentu.

Sposób przyjęcia duchowej Komunii jest następujący: w danej chwili skupiamy się i przenosimy się przed tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem. Wzbudzamy akt wiary,

nadziei, miłości i żalu, uwielbienia i pragnienia. Wyobrażamy sobie, że kapłan podaje nam Przenajświętszy Sakrament. Przyjmujemy w duchu z wielką pokorą i uszanowaniem oraz miłością ufną, a następnie odprawiamy dziękczynienie jak po Komunii sakramentalnej. Właśnie w czasie takiej Komunii duchowej s. Faustyny anioł Pański trzynaście razy zasilał ją sakramentalnie w chorobie, zaznaczając przez to, jak miła jest Bogu ta praktyka, którą służebniczki Miłosierdzia Bożego będą stosować i zachęcać inne dusze dobrej woli ku temu”.

Jak przyjąć Komunię duchową?

Po prostu pragnieniem, dlatego nazywamy ją również Komunią pragnienia. Wyrażmy taką prośbę serdeczną, żeby Pan Jezus raczył przyjść do mnie i być ze mną, chociaż nie mogę Go przyjąć sakramentalnie. Można kierować do Niego to pragnienie, słuchając radiowej, telewizyjnej czy nadawanej przez internet mszy świętej; albo łącząc się duchowo z mszą św. odprawianą w najbliższym kościele. Dobrze jest wtedy najpierw upokorzyć się przed Panem Jezusem i wyznać Mu swoją niegodność, i dopiero potem prosić Go o przyjście do swej duszy, choć nie mogę Go teraz przyjąć sakramentalnie.

Rozbudowana wersja przyjęcia Komunii.

1. Akt wiary w obecność Jezusa Chrystusa tu i teraz.
2. Otwarcie się na miłość i miłosierdzie Jezusa do mnie i do całego świata.
3. Przeproszenie za grzechy i otwarcie na Miłosierdzie Boże, na przebaczenie, jakie Bóg nam daje.
4. Wyrażenie pragnienia przyjęcia Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa.
5. Przyjęcie Ciała oraz Krwi Jezusa Chrystusa.
6. Podziękowanie za Jego Ciało i Krew, które nas napełniają, uzdrawiają, umacniają, jednoczą z Nim oraz Królestwem Bożym.
7. Prośba, aby łaska tej Komunii przez nas docierała do wszystkich ludzi, społeczności, w których uczestniczymy lub będziemy uczestniczyć.

Przykładowa modlitwa uwzględniająca wszystkie ważne elementy:

„Jezu wierzę w Twoją obecność tu i teraz. Otwieram się na Twoją miłość i miłosierdzie, jakie płynie do mnie z Twego Serca.

Przepraszam Cię za moje grzechy i proszę o przebaczenie ich oraz uzdrowienie wszelkiej skłonności do grzechu.

Pragnę teraz przyjąć Ciało i Krew Twoją jednocząc się z Tobą Panie, Jezu Chryste.

Dziękuję, że Twoje Ciało i Krew napełnia mnie Twoim Duchem niosąc uzdrowienie, mądrość i miłość, otwierając na budowanie Królestwa Bożego.

Proszę Cię, aby łaska tego spotkania z Tobą dotknęła każdego człowieka i każdą społeczność, którą dzisiaj spotkam. Amen”.

Albo wersja krótsza i prostsza modlitwy:

„Jezu, obecny w Najświętszym Sakramencie, pragnę kochać Cię nade wszystko i być zawsze z Tobą. Teraz nie mogę Cię przyjąć sakramentalnie; przyjdź przynajmniej duchowo do serca mojego. Amen”.

Skuteczność i owocność komunii duchowej

Komunia święta, którą przyjmujemy podczas Eucharystii, czyni z nas świątynią Bożą, bo „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20), stajemy się zatem niczym żywe tabernakulum, bardziej umiłowane przez Jezusa niż każde inne. Komunia święta utrzymuje w nas i wzmacnia łaskę uświęcającą. Karmienie się systematycznie Ciałem Jezusa zmniejsza w nas złe skłonności i pokusy. Jezus leczył przecież wszelkie choroby i słabości. Daje nadto odwagę, zapał i siły do czynienia dobrze, jak mówił św. Jan Chryzostom: „odchodząc od stołu Pańskiego, stajemy się straszni nawet dla samych szatanów”.

Słabości dnia codziennego nie powinny nas jednak powstrzymywać przed Komunią, a jak nauczał św. Franciszek Salezy: „dwa są rodzaje ludzi, którzy powinni się często komunikować: doskonali, aby stać się jeszcze doskonalszymi, i niedoskonali, aby stać się doskonałymi; mocni, żeby nie osłabnąć, słabi, by się stać mocnymi”. Inny święty, św. Wincenty Ferreriusz uczył, że:

„więcej postąpisz przez jedną Komunię dobrą, niż przez tydzień postu o chlebie i wodzie: otrzymujesz tu bowiem ze wszystkimi łaskami samego Pana Jezusa, który jest chlebem żywota”.

Ci którzy praktykują duchową komunię mogą uzyskać odpust częściowy, bez względu na to jaką formułę modlitewną używają podczas komunii.

Opr. O. Adam Schulz SJ

* * * * *

Irena i Jerzy Grzybowscy
Spotkania Małżeńskie

Inspiracje płynące z Międzynarodowego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń poświęconego rodzinie

W ramach przygotowań do jesiennej sesji Synodu Papieska Rada do Spraw Rodziny zorganizowała Międzynarodowy Kongres przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń katolickich zatytułowany „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”. Odbił się on w Rzymie w dniach 22-24 stycznia 2015 r. Celem tego Kongresu było podzielenie się doświadczeniami ruchów z różnych części świata w zakresie problemów określonych w drugiej ankiecie synodalnej i przedstawienie konkretnych propozycji do dokumentu przygotowującego tegoroczną, drugą sesję Synodu. W Kongresie uczestniczyło 240 osób z 27 krajów świata, głównie małżeństw, reprezentujących 82 ruchy i stowarzyszenia małżeńskie, rodzinne i obrony życia. To zaproszenie do dyskusji pokazuje, jak wielką wagę przykładą Apostolska Stolica do pracy ruchów i stowarzyszeń. Na Kongresie było kilka wystąpień plenarnych jako zagajenia do pracy w grupach językowych. My uczestniczyliśmy w grupie angielskojęzycznej.

Kiedy w grudniu ub. r. dostaliśmy z Rzymu pytania rozszerzające rozumienie Relatio Synodi, na które mieliśmy odpowiedzieć w ramach przygotowań do tego Kongresu, zobaczyliśmy, że doświadczenie Spotkań Małżeńskich pozwala nam na odpowiedzenie na niemal wszystkie spośród 46 pytań. Sam sposób sformułowania pytań odebraliśmy jako zaproszenie do podzielenia się doświadczeniem Spotkań Małżeńskich z jednej strony, a zarazem wyciągnięcia szerszych wniosków i skonfrontowania ich z tym, co robi Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich.

W naszym wystąpieniu przedstawimy to, co przygotowaliśmy na Kongres, to co na nim powiedzieliśmy w pracy w grupie i w czasie dyskusji plenarnej, w jaki sposób współbrzmiało to z innymi wypowiedziami, oraz jakie wnioski i inspiracje płyną dla nas w Polsce. Nasze wypowiedzi i to, co przygotowaliśmy w formie pisemnej, to były w zasadzie postulaty, które referowaliśmy rok temu na plenarnym zebraniu Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski umocnione rzymskim doświadczeniem. W formie pisemnej przekazaliśmy sekretarzowi generalnemu Synodu, Lorenzo Baldisseri. Na dzień dzisiejszy oficjalne wnioski z tego Kongresu nie zostały jeszcze opublikowane. W naszym wystąpieniu posługujemy się wnioskami roboczymi.

1. Potrzebne jest pogłębianie rozumienia czym jest sakrament małżeństwa.

Jest naszym doświadczeniem, że zarówno wśród osób przygotowujących się do małżeństwa, jak i samych małżonków powszechny jest brak wiedzy, co to jest sakrament małżeństwa. Mówiliśmy o tym w naszej grupie i znalazło się to we wnioskach z niemal wszystkich innych grup językowych. W roboczych wnioskach końcowych podkreślono, że na Synodzie trzeba **odkryć na nowo powołanie małżeństwa jako sakramentu, podkreślić powołanie małżeństwa i rodziny do świętości**. W sposób zdeterminowany trzeba walczyć o Bożą wizję małżeństwa z Księgi Rodzaju, o wizję rodziny opartej na więzi mężczyzny i kobiety, podkreślać nierozzerwalność tej więzi.

Obroniona niedawno praca doktorska jednego z księży animatorów Spotkań Małżeńskich pokazała z jak rażącym poziomem niewiedzy o chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny wychodzą absolwenci tradycyjnych kursów przedmałżeńskich w jednym z dużych miast w Polsce.

Nie tylko narzeczoną, ale również małżonkom potrzebna jest świadomość, czym jest sakrament małżeństwa i jak nim żyć. Potrzebne jest rozumienie, że to oni są znakiem widzialnym miłości Chrystusa i Kościoła, a więc oni są sakramentem. Potrzebna jest świadomość, w jaki

sposób realizować to w codziennym życiu. Każdy ruch powinien sobie na to odpowiedzieć w duchu własnego charyzmatu. My podpowiemy, że nie chodzi o samą tylko pobożność.

Młodzi nie wiedzą co to jest sakrament małżeństwa. Dlatego często wybierają życie bez ślubu. Odchodzą od Kościoła, bo nie znajdują w nim odpowiedzi na swoje pytania. Są też zrażeni tym, że tak wiele małżeństw się rozpada i wolą nie wybierać tej niepewnej ścieżki, wręcz ślepego zaułka, za jaki uważają małżeństwo.

Niski poziom części kursów przygotowujących do małżeństwa powoduje ich nieskuteczność, w swoisty sposób obniża wartość tego sakramentu w oczach przygotowujących się do niego oraz obniża autorytet Kościoła.

Mówiliśmy w Rzymie, że potrzebne jest to, co nazywamy „uderzeniem ewangelizacyjnym”, swego rodzaju „terapia wstrząsowa”, która pokaże młodym ludziom, że ślub kościelny to nie jest zniewalająca przysięga, że to nie jest pułapka, którą na nich zastawia Kościół, że to nie jest niepotrzebna impreza, ale brama otwierająca na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Potrzebne jest nabranie świadomości, że łaska sakramentu ma im pomóc zachować miłość, a nie utracić wolność.

2. Przygotowanie do sakramentu małżeństwa powinno iść w kierunku pracy warsztatowej.

Dzieliliśmy się na Kongresie doświadczeniem Wieczorów dla Zakochanych. Przygotowanie do małżeństwa, które proponujemy w Spotkaniach Małżeńskich nie ma charakteru wykładów, ale warsztatów, które pomogą im przepracować w sobie samych zagadnienia psychologii komunikacji i więzi z Panem Bogiem. Uczą dialogu. Warsztatowo dochodzą do tego, czym jest sakrament małżeństwa. „Nareszcie zrozumiałem...” – to częste świadectwa. Doświadczeniem Spotkań Małżeńskich jest, że nawet percepcja wiedzy z zakresu nauki Kościoła, dokonywać się może metodą warsztatową.

W naszym przekonaniu od przedłużania przygotowania do małżeństwa bardziej potrzebna jest zmiana podejścia do tych kursów. Tak, żeby narzeczeni szli na nie, nie dlatego, że muszą, ale dlatego, że to jest ciekawe i że ich to „kręci”. Wtedy Kościół będzie przyciągał Panem Jezusem, a nie odpychał indeksem, pieczętkami i kościelną biurokracją. Rozwój kursów przedmałżeńskich nie powinien iść w kierunku „śrubowania poziomu” przekazywanej wiedzy, ale w kierunku „zmiany systemu”.

Ten problem jest dość powszechny na świecie. Inni uczestnicy Kongresu zwracali uwagę na to, że bardzo często w parafiach narzeczeni nie otrzymują podstawowych informacji o małżeństwie jako o sakramencie. Panuje ogromna dowolność, również na świecie, sposobów przygotowania do małżeństwa.

W przygotowaniu do małżeństw w Polsce coraz częściej angażuje się – oprócz kapłanów - małżeństwa, psychologów, lekarzy, ale mamy wątpliwość, czy nie powielają oni tradycyjnych metod pracy. W czasie pracy warsztatowej młodzi ludzie będą we dwoje rozmawiać ze sobą na dane tematy, coś przeżyją razem. Potrzebne jest mówienie ich językiem, dawanie własnego świadectwa przez prowadzących, a nie tylko tradycyjne nauczanie, czy moralizowanie. Nie chodzi też o pracę warsztatową jako „nowoczesną metodę aktywizującą”, ale o swego rodzaju terapię wstrząsową, warsztat, który będzie „ostrzejszy niż miecz obosieczny, zdolny „osądzić pragnienia i myśli serca” (por. Hebr. 4,12n). Świadomie parafrazujemy słowa św. Pawła. Bo w wyniku tego „miecza obosiecznego” po naszych kursach niektóre pary nie dojrzałe do małżeństwa rozpadają się. I mówimy wtedy: o jeden rozwód mniej.

3. Potrzebne jest zabezpieczanie młodym małżeństwom formacji po ślubie.

W czasie Kongresu zwróciliśmy uwagę, że znaczna część młodych ludzi nie otrzymuje w domu rodzinnym dobrych wzorców życia w małżeństwie. W takiej sytuacji konieczne jest zwiększenie roli ruchów i stowarzyszeń małżeńskich i rodzinnych w tym zakresie. Potrzebne jest uwrażliwienie na tę kwestię proboszczów i duszpasterzy rodzin. Powinni oni być otwarci na propozycje ruchów i ich doświadczenie, a nie wykorzystywać ich członków instrumentalnie do tradycyjnych metod pracy.

Podkreślaliśmy, że **Ewangelizacja „na opłotkach” (por. Łk 14,23) Kościoła wymaga języka i metod pracy adekwatnych do sytuacji.** Tradycyjna retoryka kościelna ma ograniczonych odbiorców. Zaproszenia na rekolekcje prowadzone przez Spotkania Małżeńskie,

ogłaszane w parafiach przez księży są mało skuteczne. Głównym źródłem zgłoszeń jest Internet i przekazywanie „dobrej nowiny” o tych rekolekcjach znajomi-znajomym, również przez księży, ale indywidualnie, często w konfesjonale. Traktujemy to jako przejaw naszego wychodzenia „na opłatki”.

Współbrzmiało to z innymi głosami. **Potrzeba tworzenia grup wsparcia dla małżeństw** w parafiach, samokształcenia w zakresie budowania relacji międzyosobowych w małżeństwie, a także z dziećmi, konieczność zmiany języka w katechezach, konieczność pełniejszego mówienia o pięknie i bogactwie życia małżeńskiego z zauważeniem ogromnych nieraz trudności znajdowania dróg ich pokonywania.

My jeszcze zwróciliśmy uwagę na to, że powstają oddolnie różne **portale internetowe poświęcone małżeństwu i rodzinie. Pełnią bardzo ważną rolę w ewangelizacji.** Potrzebne jest wspieranie tych inicjatyw, dowartościowanie i zachęcanie do rozwijanie zgodnie z nauczaniem Kościoła.

4. Potrzebna jest profesjonalna pomoc małżeństwom w kryzysie.

W czasie Kongresu nasz głos w sprawie pomocy małżeństwom w kryzysie wpisywał się w cały nurt tej tematyki poruszany przez wiele osób. Mówiliśmy o tym, bo Spotkania Małżeńskie okazały się szczególnie owocne dla małżeństw w kryzysie. Wiele par po uczestniczeniu w nich wycofało z sądów pozwy rozwodowe. W związku z tym odpowiedzialni za Stowarzyszenie kładą w formacji Animatorów szczególny akcent na przygotowanie do tej pracy. I tym dzieliliśmy się w Rzymie.

Wybrzmiało na Kongresie, że pomoc małżeństwom w kryzysie nie polega na rozwiązywaniu za nich ich problemów, tylko uczeniu samodzielnego podejmowania decyzji i towarzyszeniu. Zwróciliśmy na to szczególną uwagę, bo do takiego nastawienia przywiązujemy dużą wagę w Spotkaniach Małżeńskich. Pomagamy animatorom w przewyciężaniu lęku przed rozmową z małżeństwem w kryzysie, uczymy ich towarzyszenia. Wiemy, że problem lęku przed takimi małżeństwami jest problemem wielu osób pracujących w poradniach rodzinnych.

Potrzebna jest profesjonalna pomoc małżeństwom w kryzysie. Jednakże zauważyliśmy, że **jeżeli Kościół pomaga małżeństwom w kryzysie, także w zakresie psychologii komunikacji, to powinien traktować to jako pomoc w nawróceniu. Małżeństwo nie jest celem samym w sobie, ale jest drogą do Boga. Przewyciężanie kryzysów jest pokonywaniem trudności na tej drodze.**

W pomocy tej nie chodzi tylko o to, byśmy mniej męczyli się ze sobą w małżeństwie przez pozostałe lata naszego wspólnego życia, ale o to, że prawdziwa miłość prowadzi do Boga, „jest z Boga” (1J 4,7) i że małżeństwo jest drogą do Boga, jest naszym powołaniem i dlatego trzeba dbać o nie. To, że kryzys jest zagrożeniem, ale jest także, a może przede wszystkim, szansą.

5. Potrzebne są wyraźne drogowskazy dla związków niesakramentalnych.

Ten temat był, jak odnieśliśmy wrażenie, nieco wyciszony przez organizatorów Kongresu. Tym niemniej przekazaliśmy w dokumencie pisemnym, że w końcowym dokumencie synodalnym potrzebne jest wyraźne zauważenie, że brak możliwości przystępowania do Komunii Świętej nie tylko nie przekreśla zbawienia duszy, ale jest szczególnym wyzwaniem do życia w świętości. My w Spotkaniach Małżeńskich, od 20 lat prowadząc rekolekcje dla powtórnych związków po rozwodzie przenosimy akcent z „pragnienia przystępowania do Komunii”, czyli „bycia pełnoprawnym członkiem Kościoła” na więź osobową z Panem Bogiem i dialog z Nim.

Spotkania Małżeńskie zwracają się do powtórnych związków po rozwodzie nie tyle z ofertą „uregulowania ich sytuacji w Kościele”, co **ze świadectwem wiary, nadziei i miłości.** Pomagamy im rozpoznać w sobie, że Bóg ich nie odrzucił, co oczywiście nie oznacza akceptacji łamania prawa Bożego. Drogowskazy dla związków niesakramentalnych opisaliśmy szerzej w książce „Niesakramentalna miłość, wierność i uczciwość”.

Problemem jest słaby związek z Kościołem par niesakramentalnych, utrwalone przekonanie o odrzuceniu przez Kościół. W celu zmiany stereotypów myślenia na temat owego odrzucenia, potrzebna jest jasna wykładnia Kościoła ukazująca miłość Pana Boga do osób pragnących w swoich związkach żyć miłością wierną i uczciwą, pomimo, że w przeszłości się to nie udało. Potrzebne jest zaproszenie ich do dialogu z Panem Bogiem na temat swojej sytuacji.

Kard. Joseph Ratzinger w „Liście do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach” w 1994 r zachęcał osoby żyjące w powtórnych związkach do komunii duchowej. Rodzą się jednak wątpliwości, czy komunie duchowa z Jezusem spowodowana brakiem możliwości uczestniczenia w Mszy św. przez osoby nie mające trwałych przeszkód w przyjmowaniu Jezusa pod postacią Chleba i Wina, może być tak samo dostępna dla osób mających takie przeszkody z powodu związku niesakramentalnego. Odpowiedź na to pytanie i rozwiązanie tej wątpliwości należy do Jezusa, który wie, co się kryje w sercu każdego człowieka (J 2, 25).

6. Małżeństwo jako droga do świętości.

Zwracaliśmy uwagę na dialog w małżeństwie, dialog ze sobą i dialog z Panem Bogiem jako drogę do świętości. Ważne jest wsłuchanie się, zrozumienie, przed ocenianiem, dzielenie się, przed dyskutowaniem zarówno w sprawach bezpośrednio związanych z więzią małżeńską, jak i w innych dziedzinach życia. Zwracaliśmy uwagę na to, że pojęcie dialogu jest nie do końca określone, często nadużywane i nierzadko służy manipulacji. Staraliśmy się zwrócić uwagę na taki dialog, który prowadzi do spotkania osób w sensie *communio personarum*, czyli komunii osób.

Podkreślaliśmy znaczenie czytania Pisma Świętego i odnajdywania własnej codzienności w kontekście Pisma Świętego. O znaczeniu odnajdywania swojego życia małżeńskiego i rodzinnego w kontekście Pisma Świętego mówiło wiele osób. Znaczenie rozważania Pisma Świętego w formacji małżonków podkreślono w roboczych wnioskach końcowych na Kongresie. Myśmy dodali, że nie chodzi tylko o Lectio divina, ale różne metody medytacji Pisma Świętego. Bo np. Spotkania Małżeńskie mają swoją metodę czytania i rozważania Pisma Świętego.

Wiele razy się zdarzało, że na zakończenie rekolekcji Spotkań Małżeńskich ktoś uczestników spontanicznie mówił: „W małżeństwie jest zupełnie jak w zakonie”. Przeżywamy rok życia konsekrowanego. Może warto w tym kontekście pomyśleć, czy nie jest to także swego rodzaju „rok małżeństw”? Małżeństwo jest powołaniem. To proste i zdałoby się oczywiste stwierdzenie nie jest do wystarczająco mocno zakorzenione w mentalności ogółu wiernych. Nasz artykuł na ten temat przewidziany jest w jednym z najbliższych numerów katolickiego tygodnika „Niedziela”.

Życie poświęcone Bogu jest w tradycji Kościoła zarezerwowane dla zakonników i zakonnice. Ludzie świeccy, małżonkowie, mają być w świecie i żyć dla świata. Podkreślają to nawet najnowsze dokumenty Kościoła. Tymczasem pomiędzy tym, że życie małżeńskie, życie rodzinne w ogóle, jest „w świecie”, a zarazem jest formą życia poświęconego Bogu nie tylko nie ma sprzeczności, ale jest głęboka spójność. A tzw. rady ewangeliczne, czyli **czystość, ubóstwo i posłuszeństwo**, tradycyjnie uważane za podstawę życia konsekrowanego, i których wypełnianie ślubują zakonnice i zakonnicy, mają swój bardzo szczególny wyraz w życiu małżeńskim. Narzeczeni ślubują sobie przy ołtarzu **miłość, wierność i uczciwość małżeńską**, i to, że nie opuszczają się aż do śmierci. Są to wartości odpowiadające radom ewangelicznym.

I już z naszego podwórka. **Szczególną radą ewangeliczną dla małżonków jest życie zgodne z zasadami dialogu:** bardziej słuchać niż mówić, rozumieć niż oceniać, dzielić się sobą niż dyskutować, a nade wszystko przebaczać. Zasad dialogu nie ma w katechizmie, ale sprawdziły się już w życiu wielu tysięcy małżeństw. Pierwszym Mistrzem i Nauczycielem takiego dialogu jest Jezus. Dlatego opracowane w Spotkaniach Małżeńskich zasady dialogu można też nazwać radami ewangelicznymi. Filozofia i teologia dialogu jako drogi duchowości została po raz pierwszy opisana w naszej książce „Dialog jako droga duchowości”.

Małżeństwo jest miejscem głębokiego przeżywania wiary. Podobnie jak celibat może być stanem doskonałości, do którego dążymy i którego pragniemy.

Na Kongresie podkreślano i znalazło się to we wnioskach końcowych, że centralnym punktem życia rodziny chrześcijańskiej jest Eucharystia. Jednakże Kościół powinien zadbać, by to przeżycie było naprawdę celebrazją święta rodzinnego.

7. Zwiększenie otwartości małżonków na posiadanie dzieci może się dokonać przez większą pomoc w budowaniu miłości wzajemnej męża i żony.

W odpowiedziach na jedno pytań rozszerzających rozumienie Relatio Synodi: „W jaki sposób można wpierać większą otwartość na posiadanie dzieci? Jak można promować wzrost

urodzeń?” mówiono o potrzebie dbania o zabezpieczenia prawne i socjalne. My podkreślaliśmy, że wspierając budowanie i odnawianie miłości pomiędzy małżonkami. Jeżeli co trzecie małżeństwo się rozpada, to gdzie te dzieci mają się rodić? W Spotkaniach Małżeńskich nie sugerujemy wielodzietności, jednakże odnawianie i pogłębianie miłości małżeńskiej na naszych rekolekcjach i w czasie formacji porekolekcyjnej powoduje, że wzrasta w naszym środowisku liczba rodzin wielodzietnych. Na Kongresie przy różnych okazjach dużo mówiono o cywilizacji życia, o płodności jako o darze Bożym i niszczeniu tego daru przez antykoncepcję i cywilizację śmierci. Inspiracją dla nas może być potrzeba ukazywania cywilizacji życia szeroko pojętego, nie tylko w kwestii aborcji.

8. Potrzeba odnowy duchowości i formacji kapłańskiej.

Z perspektywy Spotkań Małżeńskich widzimy brak przygotowania kapłanów do owocnej pracy z małżeństwami i rodzinami. Obserwujemy często lęk kapłanów przed pogłębianiem swojego przygotowania w tym kierunku i lęk przed utratą swojej uprzywilejowanej roli pasterza, która nie zawsze ma pokrycie w owym przygotowaniu. Tacy księża tracą autorytet. Ponadto, przytłoczenie obowiązkami parafialnymi, utrudnia zaangażowanie kapłanów lub jest wygodną wymówką w sytuacji wspomnianego lęku. Mówiliśmy o tym na Kongresie i współbrzmiało to z wieloma innymi wypowiedziami na ten temat. A dzisiejszy świat potrzebuje bardziej świadków niż nauczycieli. W osobach kapłanów też.

Bardzo ważne jest profesjonalne przygotowanie kapłanów do tej pracy, którego nie otrzymują w seminariach duchownych. Ten profesjonalizm polega nie tylko na posiadaniu wiedzy, ale też na zdolności do pełnych miłości relacji z ludźmi. Na kongresie wybrzmiała także ze strony kapłanów ich bezradność wobec problemów małżeńskich i znaki zapytania, w jaki sposób można towarzyszyć małżeństwom. W naszej grupie angielskojęzycznej sami księża o tym mówili. Ale zauważano też, że niestety kapłani często nie rozumieją potrzeby takiego towarzyszenia lub pojmują je w sposób nieadekwatny do potrzeb małżeństw.

W ruchach kapłani dojrzewają. Podstawą lepszego przygotowania kapłanów do pracy z małżeństwami i rodzinami, ze świeckimi w ogóle, jest nabieranie postawy szacunku wobec nich, również wobec tych, którzy odeszli od Kościoła lub są na jego „opłotkach”. Potrzebne jest uczenie się – zarówno przez świeckich, jak i kapłanów – partnerskiego dialogu i partnerskiej współpracy w pracy z rodzinami. My o tym mówiliśmy w naszej grupie angielskojęzycznej, ale w sprawozdaniach z innych grup językowych też ten temat powracał.

9. Sprawy inne.

Mówiono także o klerykalizmie świeckich, którzy nie rozumieją swojego powołania jako świeccy małżonkowie. Bardzo dużo uwagi poświęcono roli ojca w rodzinie, a także roli dziadków. Wracano do tych tematów wielokrotnie przy różnych okazjach. Zwracano uwagę, i my także to wypunktowaliśmy jako sprawę ważną, że nie można mówić tylko o radościach życia małżeńskiego i rodzinnego. Jeżeli mamy naśladować Chrystusa, to musimy przyjąć także cierpienie, tak jak On. Zwracano uwagę na potrzebę zaangażowania rodzin w sprawy społeczne, szczególne dbanie o prawa rodziny wynikające z istniejącego ustawodawstwa oraz dbanie o tworzenie takiego ustawodawstwa.

10. Szczególne inspiracje.

1. Znaczną część tego o czym było w Rzymie, słyszeliśmy, rozważali, mówili także podczas naszych krajowych czterech kongresów ruchów katolickich w Polsce w temacie „rodzina”. Kongres rzymski pokazał, że to o czym tu mówimy w Polsce, to są wszystko żywotne sprawy w Kościele powszechnym, czyli chciałoby się powiedzieć, tu, w Polsce do wszystkich ruchów: „tak trzymać”.

2. Potrzebne są śmiałe odważne kroki w działaniu ruchów i stowarzyszeń katolickich na rzecz małżeństwa i rodziny. Nie oglądanie się na innych, ale rozwijanie działalności w tych kręgach i środowiskach, w których ruchy rodzinne mogą oddziaływać. Na ruchach spoczywa odpowiedzialność za przyszłość rodziny. Nikt tego za nas nie zrobi.

3. Ruchy nie powinny być postrzegane jako elitarne organizacje przy parafii, ale jako żywy nurt duszpasterstwa rodzin. Ważne jest nie tyle członkostwo w ruchu, ale przede wszystkim życie

charyzmatem i promieniowaniem nim na innych. Chodzi też o to, by nie być wykorzystywanym instrumentalnie w parafiach do tradycyjnych form duszpasterstwa rodzin, ale działać metodami sprawdzonymi w Ruchu, które są skuteczne i nimi napełniać parafie. My ze Stolicy Apostolskiej dostajemy w różnych dykasteriach umocnienia i zachętę: „**Zmieniajcie mentalność**”. I to nam dodaje odwagi. I chcielibyśmy Wam również dodać odwagi. Ale trzeba zmieniać przede wszystkim swoją własną mentalność. Dotyczy to tak świeckich, jak i kapłanów.

4. Kiedyś mówiło się o pewnej konkurencji pomiędzy ruchami. Dziś możemy mówić bardziej o komplementarności. Małżeństwa mają różne potrzeby, są na różnych etapach rozwoju i dlatego mogą szukać swojej tożsamości w różnych ruchach i środowiskach. Tego pluralizmu, a zarazem poczucia jedności wobec wspólnych celów doświadczyliśmy w Rzymie.

5. Potrzebne jest w każdym ruchu czuwanie nad własną duchowością i formacją. Potrzebne jest pielęgnowanie przez każdy ruch własnego charyzmatu, a nie tworzenie jakichś formacji synkretycznych. Teologia małżeństwa wciąż dojrzewa. Przyszłość małżeństwa i rodziny jest aktualnie niejako w rękach ruchów katolickich. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (FC, 86). Ta przyszłość jest w rękach ruchów, które podtrzymują trwałość małżeństwa i rodziny.

6. Warto wciąż na nowo szukać, w jaki sposób odpowiada się na aktualne wyzwania, na znaki czasu, żeby programy nie kostniały. Potrzebne jest przeciwdziałanie rutynie, wypaleniu i zniechęceniu, a także konsumpcyjnemu traktowaniu ruchu przez wielu jego uczestników. Angażowanie młodych, włączanie ich do współodpowiedzialności. Poszerzanie wyobraźni. To wszystko przeżywamy i doświadczamy wyraźnie w Spotkaniach Małżeńskich. Umocnieni w Rzymie wartością tak pojmowanej dynamiki, chcielibyśmy zainspirować nią innych.

7. Potrzebny jest bliższy kontakt innych ruchów z Papieską Radą do Spraw Rodziny.

8. Widzimy potrzebę zorganizowania kongresu ruchów i stowarzyszeń małżeńskich, rodzinnych w Polsce. Powinien to być Kongres zdecydowanie duszpasterski, z miejscem na dzielenie się inicjatywami, owocami pracy, z konkretnymi programami wobec aktualnych wyzwań. Z wymianą doświadczeń pomiędzy ruchami, pracą w grupach. Nade wszystko ze świadectwami. - *Nie potrzebujemy małżeńskiej, ani rodzinnej ideologii* - mówił na Kongresie w Rzymie Przewodniczący Rady do Spraw Rodziny abp Vincenzo Paglia – *Potrzebujemy świadków nadziei*. Taki Kongres w Polsce mógłby dodać dynamiki ruchom prorodzinnym i całemu duszpasterstwu rodzin!

* * * * *

Świadectwa ruchów

Katarzyna i Paweł Maciejewscy
Domowy Kościół, gałąź rodzinna
Ruchu Światło-Życie

Jak pomagamy małżeństwom i rodzinom w ich rozwoju?

Jak pomagamy małżeństwom i rodzinom w ich rozwoju? – spojrzenie z dwóch stron:

- pierwsza płaszczyzna to formacja małżeństwa będącego członkiem Ruchu (w tej chwili jest to ok. 17 tys. małżeństw w Polsce oraz kilkaset poza granicami); formacja ta stanowi pomoc dla rozwoju tego małżeństwa, a przez nie całej rodziny;

- druga płaszczyzna to podejmowana diakonia, czyli służba wobec osób będących członkami Ruchu oraz służba na zewnątrz, szczególnie wobec parafii/diecezji.

Płaszczyzna pierwsza – formacja

Założyciel Ruchu, Sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki formację dla małżeństw w Ruchu Światło-Życie oparł na nauczaniu Soboru Watykańskiego II, szczególnie o małżeństwie i rodzinie, oraz na materiałach formacyjnych istniejących już ruchów: Equipes Notre-Dame oraz Ruchu Światło-Życie.

Domowy Kościół w swej formacji zwraca szczególną uwagę na „duchowość małżeńską”, czyli dążenie do bycia bliżej Boga w jedności ze współmałżonkiem. Chce pomóc małżonkom trwającym w związku sakramentalnym w budowaniu między nimi prawdziwej jedności małżeńskiej,

która stwarza najlepsze warunki do dobrego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim” („Zasady Domowego Kościoła”, nr 11).

Budowaniu jedności w małżeństwie i rodzinie służą elementy formacyjne, zwane zobowiązaniami bądź darami i jest to:

- codzienna modlitwa osobista;
- regularne (najlepiej codzienne) spotkanie ze słowem Bożym;
- codzienna modlitwa małżeńska;
- codzienna modlitwa rodzinna;
- comiesięczny dialog małżeński, czyli rozmowa męża i żony w obecności Pana Boga;
- reguła życia, czyli systematyczna praca nad sobą;
- uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych – uczestnictwo nie tylko małżonków, ale całej rodziny (dla dzieci w czasie spotkań rodziców też jest prowadzona formacja).

Wymienione zobowiązania nie są celem samym w sobie, ale środkiem do celu, jakim jest świętość małżeństwa. Ich realizowanie odbywa się w małżeństwie poprzez codzienny wspólny wysiłek małżonków (por. „Zasady Domowego Kościoła”, nr 15). Ks. Blachnicki powiedział, że „nie ma tu mowy o żadnych dodatkowych zobowiązaniach i praktykach, chodzi tylko o **zupełne zaangażowanie się wypływające z ich chrztu świętego**, o życie wg Ewangelii, a więc tylko o **autentyczne chrześcijaństwo**”. Realizacja zobowiązań to tak naprawdę jest istota formacji – ten codzienny wspólny wysiłek małżonków, by zbliżyć się do Pana Boga, współmałżonka, dzieci. Realizacją tych zobowiązań małżonkowie dzielą się podczas comiesięcznych spotkań w małej grupie, zwanej kręgiem (grupę stanowi 4-7 małżeństw). Spotkania mają charakter formacyjno-modlitewny i z jednej strony stanowią zwieńczenie pracy w ciągu całego miesiąca, a z drugiej strony stanowią impuls i zachętę do pracy w kolejnym miesiącu. Za krąg odpowiada jedno z należących do niego małżeństw, zwane parą animatorską. Jest ono odpowiedzialne za pracę formacyjną kręgu, za jego życie duchowe, za przebieg spotkań miesięcznych. Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest doktrynalna i duchowa pomoc księdza moderatora – doradcy i opiekuna duchowego.

Jak wygląda takie spotkanie kręgu i czemu służą poszczególne jego części?

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Celem tej części spotkania jest zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Małżonkowie dzielą się swoimi radościami i troskami rodzinnymi, zawodowymi, społecznymi i kościelnymi – jest to czas, w którym małżonkowie mogą zobaczyć, czym żyją na co dzień, ale też czas, w którym sobie uświadamiają, jak mogą sobie pomóc w codzienności.

MODLITWA, czyli **dzielenie się Ewangelią oraz wspólnie zanoszone modlitwy prośby, dziękczynienia, przeproszenia, uwielbienia – pomocą w formułowaniu tych wezwań jest właśnie dzielenie się życiem – ono pokazuje, jaką modlitwę zanosić do Pana Boga.** Tę część kończy dziesiątek różańca.

FORMACJA – celem tej części spotkania jest podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizowany jest poprzez dwa etapy:

- **DZIELENIE SIĘ W ATMOSFERZE MODLITWY REALIZACJĄ WYMIENIONYCH POWYŻEJ ZOBOWIĄZAŃ**

Każda para małżeńska ze szczerością stara się mówić o radościach i trudnościach związanych z wypełnianiem zobowiązań. Jest to bardzo istotny punkt spotkania, gdyż od realizacji zobowiązań zależy duchowy rozwój zarówno małżeństw, jak i całego kręgu.

- **OMÓWIENIE NOWEGO TEMATU, czyli wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.** Służy wzmocnieniu wiary oraz pogłębieniu w małżonkach świadomości sakramentalnego charakteru małżeństwa, będącego podstawą duchowości małżeńskiej, a przez to bardziej świadomego wypełniania swojego powołania chrześcijańskiego w małżeństwie i rodzinie. Tematyka skupia się wokół trzech etapów formacji wyznaczonych przez Założyciela Ruchu: ewangelizacja, katechumenat i diakonia.

Śmiało można powiedzieć, że comiesięczne spotkania kręgu są odpowiedzią na słowa płynące z Synodu o rodzinie, by „realizować projekty towarzyszenia osobie i rodzinie tak, aby z przekazem treści wiary łączyło się doświadczenie życia” (Relatio Synodi, 36).

Temu samemu służą rekolekcje, szczególnie piętnastodniowe, odbywające się w czasie wakacji oraz krótsze w ciągu roku. Pomagają one małżonkom nie tylko w budowaniu jedności małżeńskiej, ale także przygotowują małżonków do ewangelizacji własnych rodzin i do podjęcia przez nie funkcji katechumenatu rodzinnego.

Płaszczyzna druga – diakonia/służba

Wewnątrz Ruchu (wobec osób będących członkami Ruchu)

Założyciel Ruchu wskazywał, że „Istotnym elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest poczucie odpowiedzialności za innych we wspólnocie. A więc to, co się wiąże z pojęciami «diakonia» i «misja». Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale **czujemy się odpowiedzialni**. Jest to **postawa diakonijna**”.

Jak to wezwanie wygląda w praktyce?

- posługa małżeństw wobec innych małżeństw poprzez zapraszanie do nowych kręgów oraz prowadzenie rekolekcji;
- współpraca z innymi gałęziami Ruchu – z dziećmi, młodzieżą, osobami dorosłymi żyjącymi samotnie, osobami konsekrowanymi oraz kapłanami; szczególnie współpracując z młodzieżą mamy świadomość kształtowania przyszłego pokolenia małżonków w Kościele (toteż ważne są spotkania małżonków z młodzieżą w czasie rekolekcji młodzieżowych oraz podczas spotkań – tzw. Dni Wspólnoty w ciągu roku, by ukazywać piękno sakramentalności małżeństwa);
- wielką wartością Ruchu Światło-Życie jest formowanie całej rodziny (np. w czasie rekolekcji Domowego Kościoła, gdy małżonkowie są razem ze swoimi dziećmi) oraz osobno, gdy dzieci wyjeżdżają na swoje rekolekcje formacyjne – młodsze na tzw. Oazę Dzieci Bożych, gimnazjaliści na Oazę Nowej Drogi, młodzież ponadgimnazjalna na Oazę Nowego Życia, a rodzice na Oazę Rodzin i wszyscy spotykają się w 13 dniu rekolekcji na tzw. Dniu Wspólnoty gromadzącym uczestników wszystkich typów oaz. Wspólne trwanie dzieci, młodzieży, rodziców i dorosłych żyjących indywidualnie w jednym Ruchu, jest bogactwem, które daje możliwość wzajemnego wspierania się na drodze formacji nawet przez kilka pokoleń danej rodziny.

Na zewnątrz Ruchu

„Członkowie Ruchu podejmują również bezpośrednio służbę na rzecz Kościoła lub świata. Realizuje się ona w szczególny sposób w parafii, której odnowa jest jednym z podstawowych celów Ruchu. Ideałem, do którego dążymy, jest zaistnienie diakonii na poziomie parafii, według wizji parafii wspólnoty wspólnot” (Dokument V Kongregacji Diakonii „Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie”, 2010).

Małżeństwa formowane na drodze Domowego Kościoła z założenia są wezwane do włączania się w różnego typu posługę na rzecz parafii i diecezji. Jedną z płaszczyzn tej posługi są działania służące rodzinom, m.in.:

- zaangażowanie w kursy, poradnie i rekolekcje dla narzeczonych,
- inicjowanie dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego,
- współpraca w organizacji marszów dla życia,
- włączanie się małżeństw DK w akcje dotyczące wychowania seksualnego dzieci: „stop seksualizacji dzieci” czy „Twoje dziecko – wielka sprawa”,
- organizowanie tzw. Randek Małżeńskich,
- świadectwo wobec innych rodzin w parafii poprzez zaangażowanie w posługę liturgiczną (jest to element charakterystyczny dla wielu polskich parafii – służący do Mszy św. ojcowie często razem ze swoimi synami),

- współorganizacja oprawy liturgicznej Mszy Świętych z okazji jubileuszy małżeńskich, szczególnie w święto Świętej Rodziny,
- świadectwo życia w trzeźwości poprzez podjęcie zobowiązania abstynencji na całe życie (Krucjata Wyzwolenia Człowieka),
- realizowanie zadań katechistów w katechezie parafialnej również wobec małżeństw w związku z przygotowaniem ich dzieci do sakramentów.

Są diecezje, w których powstały specjalne szkoły katechistów, przygotowujące do katechezy dorosłych, do prowadzenia spotkań z rodzicami i chrzestnymi zgłaszającymi dziecko do chrztu, potem przygotowującymi się wraz z dziećmi do sakramentu pokuty i pojednania, Eucharystii oraz bierzmowania. W szkołach katechistów jest wysoki procent członków DK. Ale nawet tam, gdzie nie ma odgórnie takich wskazań, członkowie DK włączają się w dzieło formowania rodziców dzieci przygotowujących się do sakramentów. Katechizowanie dorosłych w dokumentach Kościoła jest uznawane za najznakomitszą formę katechezy, od której zależy skuteczność katechezy dzieci i młodzieży (por. „Dyrektorium katechetyczne Kościoła Katolickiego w Polsce”, 98).

Ufamy, że do małżeństw i rodzin formujących się w Domowym Kościele, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, można odnieść słowa zapisane w dokumencie podsumowującym pierwszą sesję Synodu o rodzinie: „Z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa. Dzięki nim, faktycznie zyskuje wiarygodność piękno małżeństwa nierozzerwalnego i wiernego na zawsze. W rodzinie, którą można niejako «nazwać Kościołem domowym» (Lumen gentium, 11), dojrzewa pierwsze doświadczenie kościelne komunii między osobami” (Relatio Synodi, 23).

* * * * *

Paweł Markowski

Wspólnota Chemin-Neuf

Wspólnota Chemin-Neuf jest międzynarodową wspólnotą katolicką o powołaniu ekumenicznym, łączącą duchowość ignacjańską i charyzmatyczną. Skupia zarówno kapłanów, celibatariuszy, jak i małżonków. Została założona przez o. Laurent Fabre we Francji w 1973 roku.

Wspólnota prowadzi wiele dzieł duszpasterskich, zwanych, w języku jej członków, misjami. Jedną z nich jest Misja Kana, której celem jest pomoc małżonkom w budowaniu jedności małżeńskiej i rodzinnej w oparciu o bliską relację z Jezusem.

Sesje Kana, organizowane od 1985 roku, obecnie w 50 krajach, cieszą się wielkim powodzeniem. Jej adresatami są małżeństwa sakramentalne i te pary niesakramentalne, które nie mają przeszkód w zawarciu sakramentu małżeństwa. Historia Kany w Polsce zaczyna się od 1994 roku, kiedy odbyła się pierwsza sesja.

Obecnie w ramach Misji Kana, oprócz sesji dla małżeństw, działają także: Kana Narzeczeni, Kana Rodzina, Kana Welcome (spotkania dla małżeństw w parafii) oraz (nieorganizowane jeszcze w Polsce): Kana Nadzieja (dla osób żyjących w separacji lub rozwiedzionych żyjących samotnie) i Kana Samaria (dla osób rozwiedzionych, które żyją w nowych związkach).

W ramach misji Kana dla Małżeństw, proponujemy małżonkom tygodniową Sesję Kana, na którą zapraszani są oni razem z dziećmi. Sesja jest formą rekolekcji, w których może uczestniczyć każde małżeństwo, bez względu na staż małżeński, poziom wiary, zaangażowanie w Kościele czy jakość relacji małżeńskiej. Głównym celem tej sesji jest dać mężowi i żonie możliwość zatrzymania się i spotkania ze współmałżonkiem, czemu służą proponowane formy zajęć. Dzięki drodze dialogu, modlitwy i pojednania małżonkowie przeżywają prawdziwą odnowę swojego przymierza i łaski płynącej z sakramentu małżeństwa. W tym czasie dzieci w grupach wiekowych, pod opieką animatorów, przeżywają swój program, dostosowany do ich wieku i skorelowany z duchową drogą rodziców. Dla dzieci starszych (powyżej 14 roku życia) jest organizowany specjalny obóz wyjazdowy, gdzie oprócz różnych form aktywności jest proponowana także formacja duchowa.

Po sesji małżonkowie są zapraszani do zaangażowania się w roczną formację, z możliwością jej kontynuowania przez kolejne dwa lata, tzw. Fraternię Kana, według „punktów zaangażowania”:

- Wzrost w małżeństwie i rodzinie - przez modlitwę, dialog, przebaczenie.
- Modlitwa - uczyć się modlitwy osobistej, małżeńskiej, z innymi.
- Braterstwo - uczestniczyć w spotkaniach grup dzielenia raz na miesiąc.
- Formacja – uczestnictwo w weekendach formacyjnych oraz tygodniowych rekolekcjach.
- Misja - być dyspozycyjnym dla misji na rzecz innych małżeństw.
- Dzielenie finansowe - uczestniczyć w dzieleniu finansowym na rzecz Fraterni Kana.
- Być w łączności ze Wspólnotą Chemin Neuf.

W ramach wspomnianej formacji proponujemy rekolekcje oparte na ćwiczeniach ignacjańskich lub poświęcone życiu braterskiemu oraz cztery weekendy tematyczne. Przykładowe tematy zeszłych lat: „Dziadkowie, rodzice, dzieci, czyli szkoła przetrwania”, „Seks, radość czy utrapienie?”, „Bóg w portfelu” i inne. Na weekendy są zapraszane do uczestnictwa małżeństwa wraz z dziećmi. Dzieci podobnie jak w czasie sesji mają swój program.

W ramach misji proponujemy małżonkom z Fraterni Kana posługę w Sesji Kana w kolejnym roku na rzecz nowo zaproszonych małżeństw.

Inną propozycją Wspólnoty Chemin Neuf jest tygodniowa sesja Kana Rodzina, przeznaczona dla rodzin z dziećmi od 5 roku życia, której celem jest integracja rodziny i pogłębienie wzajemnych więzi pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Większość czasu rodzice z dziećmi spędzają na grach i zabawach, uczestniczą w różnych warsztatach, rozmawiają ze sobą. W ten sposób chcemy pokazać, że każdy w rodzinie jest ważny, ma swoją rolę i miejsce. Podkreślamy dużą wartość wspólnego czasu w rodzinie oraz to, że nie trzeba sięgać po wyszukane sposoby spędzania czasu w rodzinie, by móc budować jej jedność i solidność. Proponujemy także prostą formację duchową dla rodziny. Ukazujemy piękno modlitwy liturgicznej, zaplanowanej z myślą o młodszych i starszych dzieciach, przypominamy o modlitwie razem z dziećmi, gdzie ważnym elementem jest przebaczenie i pojednanie.

Kana Narzeczeni jest propozycją dla par przygotowujących się do zawarcia sakramentu małżeństwa. Typową formą dla tej misji jest dynamika warsztatowa, gdzie młodzi mogą poznawać się lepiej, uczyć się dialogu i wspólnej modlitwy.

Kana Welcome (najnowsza „gałąź” Misji Kana, zaledwie małe początki w Polsce) to propozycja formacyjna dla małżeństw w parafiach powierzonych Wspólnotie, pragnących w codzienności wzrastać w jedności małżeńskiej wraz z innymi małżeństwami z parafii. Spotkania odbywają się w małych grupach raz w miesiącu, z czasem nauczania, dzielenia i świętowania. Uczestnicy zachęcani są do zaangażowania się w życie parafii, zwłaszcza na rzecz innych małżeństw i rodzin.

Wszystkie informacje dotyczące terminów, zapisów są na stronie Wspólnoty Chemin-Neuf:

<http://www.chemin-neuf.pl/cana-couples-familles-pl/kana-2014-malzenstwa-i-rodziny>

* * * * *

Alicja Zagrodzka

Wspólnota Trudnych Małżeństw SYCHAR

Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania!

Każde sakramentalne małżeństwo (nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w drugim związku) ma szansę się odrodzić, gdyż każdy sakramentalny małżonek ma szansę otworzyć się na łaskę nawrócenia i wypełnienia przysięgi małżeńskiej. *Charyzmat Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR*

Celem Wspólnoty jest ratowanie małżeństw sakramentalnych przeżywających kryzys, czyli pomoc małżeństwu i rodzinie w kryzysie.

Nazwa Wspólnoty pochodzi z Ewangelii św. Jana o spotkaniu Jezusa z Samarytanką, która miała najpierw miała pięciu mężów, a później żyła z mężczyzną, który nie był jej mężem – spotkanie to odbyło się przy studni w miejscowości Sychar (J 4, 5-18).

Wspólnota powstała w 2003 roku. Jej założycielami są małżonkowie, których sakramentalne związki małżeńskie, patrząc po ludzku, rozpadły się, a mimo to postanowili oni trwać w miłości i wierności, wypełniając złożoną przed Bogiem przysięgę.

SYCHAR dynamicznie się rozwija. Jest wspólnotą wspólnot: obecnie działa kilkadziesiąt lokalnych wspólnot samopomocowych, czyli sycharowskich Ognisk Wiernej Miłości Małżeńskiej: większość w Polsce, kilka za granicą (w Niemczech i USA).

Od 2012 roku mamy Krajowego Duszpasterza mianowanego przez Episkopat Polski (jest nim ks. Paweł Dubowik).

Charyzmat: „Każde trudne małżeństwo sakramentalne jest do uratowania”

Źródło nadziei: zaufanie do Boga i wiara w moc Jego łaski

Członkowie: małżonkowie sakramentalni

Działalność: wierni i otwarci na powrót i pojednanie czekamy, nie czekając

Owoce naszej współpracy z Bogiem: przemiana serc członków Wspólnoty i członków ich rodzin, powroty współmałżonków ze związków niesakramentalnych, odbudowa małżeństw sakramentalnych

CHARYZMAT SYCHARU: „Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania”.

- To jest prawda: **każde sakramentalne małżeństwo ma szansę się odrodzić, gdyż każdy sakramentalny małżonek ma szansę otworzyć się na łaskę nawrócenia i wypełnienia przysięgi małżeńskiej.** Wierzmy w to, że Pan Bóg daje dość łaski, żeby uzdolnić wszystkich sakramentalnych małżonków do wypełnienia przysięgi małżeńskiej w każdej sytuacji kryzysu (nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w drugim związku), gdy tylko pójdą drogą nawrócenia, otwierając się na Boga i Jego wolę - na łaskę sakramentu małżeństwa. Źródłem naszej nadziei nie jest zaufanie do małżonka ani do samych siebie, tylko zaufanie do Boga i wiara w moc Jego łaski.

- **Wierzmy w to, że Pan Bóg daje każdemu sakramentalnemu małżonkowi (także temu, który żyje w niesakramentalnym związku) taką łaskę, bo On małżonków sakramentalnych zawsze i w każdej sytuacji widzi razem:** „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6; por. Rdz 2,24; Mk 10,6-9; Ef 5,31). Bóg jest pierwszym świadkiem zawieranego przymierza małżeńskiego i jego największym obrońcą. Wolą Boga jest, aby małżonkowie sakramentalni realizowali w codziennym życiu słowa przysięgi, którą przed Nim składali sobie nawzajem: „(...) ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Nie ma w tej przysiędze klauzul dodatkowych warunkujących jej ważność. Przysięga małżeńska w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – tych, co skrzywdzili, i tych, co zostali skrzywdzeni. Wola Boża zapisana w słowach przysięgi małżeńskiej dotyczy każdej sytuacji, także tej najbardziej kryzysowej, gdy dochodzi do zdrady, rozwodu, wejścia w drugi związek, nawet gdy w drugim związku pojawiają się nieślubne dzieci. „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” – czyli również dziecko z niesakramentalnego związku nie może rozdzielać małżonków sakramentalnych. Jesteśmy przekonani, że jeśli będziemy żyć w zgodzie z prawem Bożym, Pan Bóg wszystko poukłada i wszystko obróci w dobro, również sytuację tych dzieci.

CZŁONKOWIE SYCHARU: małżonkowie sakramentalni

W większości są to pojedynczy małżonkowie, czasem – pary.

Pojedynczy małżonkowie: przeważnie ci opuszczeni, porzuceni, w trakcie spraw rozwodowych wytoczonych przez współmałżonka. Nie zawsze są to sytuacje czarno-białe: czasem trafiają do Wspólnoty osoby, które najpierw w jakiś sposób same opuściły małżonka (zdrada, ucieczka w pracę itd.), który zareagował na opuszczenie pozwem rozwodowym, co spowodowało u opuszczającego otrzeźwienie i chęć odbudowy małżeństwa. Są też osoby, które odseparowały się od małżonka, ponieważ wszystkie inne sposoby ratowania małżeństwa zawiodły. Są wreszcie małżonkowie sakramentalni, którzy uwikłali się w związek niesakramentalny i chcą teraz powrócić do sakramentalnego małżonka. Dlaczego więc „wspólnota małżeństw”? Po pierwsze, my i nasi współmałżonkowie przed Bogiem stanowimy jedno; oni są obecni w naszych sercach i w ten sposób także we Wspólnocie. Po drugie, rodzina to system, więc oddziaływanie na jedną osobę z rodziny pociąga za sobą zmiany u pozostałych członków rodziny.

Pary: przed kryzysem (chcą uniknąć błędów), w trakcie kryzysu albo po kryzysie.

DZIAŁALNOŚĆ SYCHARU: wierni i otwarci na powrót i pojednanie czekamy, nie czekając.

- Jesteśmy przekonani, że sama bierna wierność to za mało – **wierność wynikająca z sakramentu małżeństwa powinna być połączona z czynną miłością**. Chcemy więc być wierni, ale nie bierni, czyli staramy się być aktywnie wierni: przygotowujemy się do powrotu współmałżonka, pracując nad sobą. Staramy się twórczo do maksimum wykorzystać czas kryzysu i separacji, aby być dla współmałżonka Bożym drogowskazem, przykładem rozwoju duchowego, emocjonalnego, intelektualnego, fizycznego, zawodowego itd. Przedefiniowujemy wiarę, nadzieję, miłość. Uczymy się kochać, uczymy się mocno wierzyć, że dla Boga wszystko jest możliwe, a więc także wskrzeszenie naszych małżeństw, i uczymy się tylko w Nim pokładać nadzieję. Modlimy się za samych siebie: bo potrzebujemy stale czerpać z łaski Bożej, żebyśmy byli zdolni do miłości, żebyśmy wytrwali w wierności i żebyśmy coraz bardziej się nawracali. Modlimy się za współmałżonków, za ich obecnych partnerów i nieślubne dzieci: bo często oni sami nie modlą się za siebie i potrzebują kogoś, kto przyjdzie do Boga z naczyniem ufności, jak mówiła św. siostra Faustyna, żeby zaczerpnąć miłosierdzia dla nich. Uczymy się wreszcie postawy przebaczenia i otwartości na pojednanie: staramy się uświadomić sobie, czym jest przebaczenie, czym jest pojednanie, jakie warunki muszą być spełnione, żeby pojednanie było możliwe; staramy się być gotowi do przebaczenia i pojednania.

- Dzieje się to **we wspólnocie**: wychodzimy z samotności i udzielamy sobie wzajemnie pomocy, wzmacniając się nawzajem w dążeniu do wypełniania woli Bożej. Ma to szczególnie duże znaczenie wobec faktu, że coraz częściej można spotkać się z przyzwoleniem albo nawet zachętami do rozwodu ze strony osób z najbliższego otoczenia: rodziny, przyjaciół, psychologów, czasem także wspólnot chrześcijańskich i niektórych księży. SYCHAR staje się dla małżonków w kryzysie rodziną zastępczą, środowiskiem, w którym mogą oni naprawdę po Bożemu wzrastać. Między Sycharkami tworzą się niezwykle silne więzi – wiemy o sobie nieraz bardzo osobiste rzeczy, kontaktujemy się dużo, czasem nawet codziennie, nawet w środku nocy. Nasza sytuacja emocjonalna bywa tak ekstremalna, jak na wojnie – to bardzo zbliża.

- **Konkretne formy działalności**: przez cały rok spotykamy się w sycharowskich Ogniskach Wiernej Miłości Małżeńskiej, które są wspólnotami samopomocowymi, dającymi wsparcie w sytuacji kryzysu: zrozumienie, nadzieję, siłę do przetrwania trudnych chwil. Spotkania ognisk mają przemyślaną strukturę i specyficzną atmosferę: jest wiele smutku, płaczu, rozpacz i wiele radości, śmiechu. Spotykamy się też podczas rekolekcji (ogólnopolskich i lokalnych), pielgrzymek, uczestniczymy w różnych formach modlitwy (np. na Skype) etc. Jeździmy na Jasną Górę na Nabożeństwa Zawierzenia Maryi w pierwsze soboty miesiąca. Co roku organizujemy wiele turnusów „Wakacji z SYCHAREM”, z których korzystają także nasze dzieci. Prowadzimy sycharowskie warsztaty 12-krokowe dla chrześcijan „Wreszcie żyć – 12 kroków ku pełni życia” (stacjonarne i internetowe), mitingi 12-krokowe (także na Skype).

Mamy też formy pomocy dostępne dla osób spoza wspólnoty np. warsztaty umiejętności wychowawczych dla rodziców. Niektórzy z Sycharków uczestniczą w prowadzeniu kursów przedmałżeńskich. Przy SYCHARZE, we współpracy z czasopiśmie „Miłujcie się!”, w 2008 roku powstał Ruch Wiernych Serc adresowany do osób (również spoza SYCHARU), które zdecydowane są trwać w wierności aż do śmierci i podejmują się spełniać pewne konkretne zobowiązania. Formy pomocy dostępne także dla osób z zewnątrz przez Internet to: treści na naszej stronie www.sychar.org (są tam artykuły, modlitwy, linki do kazań itd.), spotkania modlitewne na Skype, internetowe Forum Pomocy (www.kryzys.org) oraz internetowa grupa wsparcia „Samarytanka” dla sakramentalnych małżonków, którzy żyją w niesakramentalnych związkach, a pragną powrócić do swoich prawowitych sakramentalnych współmałżonków Grupa ta jest zamknięta (chodzi o to, żeby chronić jej członków przed osądem) (www.kryzys.org/viewtopic.php?p=456248#456248).

OWOCE NASZEJ WSPÓŁPRACY Z BOGIEM: przemiana serc członków Wspólnoty i członków ich rodzin, powroty współmałżonków z niesakramentalnych związków i odbudowa małżeństw sakramentalnych.

- **przemiana serc członków Wspólnoty:** przeważnie na początku, kiedy nowa osoba przychodzi pierwszy raz na spotkanie, widać u niej smutek, rozpacz, gniew, poczucie skrzywdzenia, czasem chęć odwetu, chęć uwolnienia się od problemu za wszelką cenę. Z czasem – dzięki różnym formom wzajemnego wsparcia – mimo trwającego nadal kryzysu Sycharek przestawia się z myślenia „Jak on/ona mógł/mogła mi to zrobić?” na myślenie: „Co ja mogę zrobić dla Pana Boga, dla siebie, dla mojego małżonka i mojego małżeństwa?” i wzrasta w coraz większej miłości do Boga, do siebie i do współmałżonka, zaczyna żyć pełnią życia z Panem Bogiem. W końcu odkrywa, że przez kryzys Pan Bóg upomniał się o niego, wyrwał go z letniości, z „niedzielnego katolicyzmu”. Świadectwem takiej przemiany jest **książka Anny Jednej „Ile jest warta twoja obrączka?”**. Przemiana Sycharkowych serc działa też profilaktycznie: zmniejsza liczbę wniosków o stwierdzenie nieważności małżeństwa i liczbę związków niesakramentalnych, bo przerywamy łańcuszek: zranienie – wejście w związek niesakramentalny – rozbitcie innego małżeństwa sakramentalnego, zatrzymując cierpienie i zło na sobie.

- **przemiana serc członków rodzin Sycharków:** nawrócenia, np. dzieci; zawieranie związków sakramentalnych przez osoby z dalszej rodziny, żyjące dotąd w konkubinacie. Promieniujemy na otoczenie.

- **powroty współmałżonków z niesakramentalnych związków do sakramentalnych** (najbardziej spektakularny efekt): czasem zdarzają się w naszej wspólnocie takie powroty i odrodzenie małżeństw po ludzku skazanych na klęskę (dotkniętych zdradami, nałogami, przemocą, mających nieślubne dzieci itd.). Pan Bóg poszerza serca Sycharków, uzdalniając ich do kochania dzieci małżonków z ich niesakramentalnych związków. Świadectwa tego są m.in. w **książce „Jak kochać nieślubne dzieci?”**

PRZYPOMNIENIE I ZACHĘTA

Charyzmat SYCHARU: „**Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania**”. Zachęcamy inne wspólnoty zajmujące się pomocą rodzinie i związkom niesakramentalnym, **żeby też głosily tę prawdę**, bez obawy, że małżonkowie sakramentalni uwikłani w związki niesakramentalne, słysząc to, odejdą z tego powodu od Kościoła. Oni również powinni usłyszeć, że są powołani do wypełnienia woli Bożej wynikającej ze złożonej przez nich przysięgi małżeńskiej. Przed Bogiem nadal są oni związani tą przysięgą, a zatem należałoby im z miłością pomóc otworzyć się na możliwość pojednania się i powrotu do swoich małżonków sakramentalnych. Nawet jeśli to pojednanie i powrót po ludzku mogą wydawać się nierealne, Pan Bóg potrafi dokonywać rzeczy dla ludzi niemożliwych i rozwiązywać najtrudniejsze, najbardziej skomplikowane sytuacje: nawraca i uzdrawia nawet tych małżonków, którzy bardzo krzywdzili, żyli w nałogu, stosowali przemoc, leczą rany małżonków skrzywdzonych – o czym my w SYCHARZE nieraz się przekonaliśmy.

* * * * *

Katarzyna i Jerzy Drubkowscy
Ruch Focolari

Ruch Focolari a rodzina

Duchowość Ruchu Focolari to przede wszystkim duchowość jedności. Jedną z gałęzi Ruchu Focolari jest Ruch Nowych Rodzin. Jesteśmy, jako małżeństwo zaangażowani i formowani w ramach tej gałęzi Ruchu. Formujemy się między innymi spotykając się z innymi rodzinami - tworząc z nimi wspólnotę, dzieląc się swoimi doświadczeniami, świadcząc o działaniu Boga w naszym życiu. Są różne aspekty i narzędzia duchowości pomocne w życiu małżeńskim. A zatem chcielibyśmy opowiedzieć jak nam - małżeństwu z 17 - letnim stażem, z czwórką dzieci - udaje się korzystać z tych sposobów utrzymywania jedności w naszym małżeństwie i rodzinie, a także wychodząc poza jej obręb. Te techniki jednoczenia możemy zebrać w następujące zagadnienia:

1. Powszechne braterstwo w jednym Ojcu – Bogu. Kto jest naszym bliźnim?: małżonek, dziecko, osoba spotkana na ulicy.
2. Kochać, to służyć.
3. Jednoczyć się bezinteresownie i bez ograniczeń w czasie.
4. Starać się, aby Jezus był obecny pomiędzy nami.

1. W Ewangelii czytamy: **cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili.**

Założycielka naszego Ruchu Chiara Lubich mówi: „Przekraczać zawsze myślą i sercem wszelkie ograniczenia stawiane przez ludzkie życie i dążyć nieustannie, z nabytego nawyku do powszechnego braterstwa w jednym Ojcu – Bogu”.

Fakt, że po 17 latach małżeństwa poprzedzonych rokiem narzeczeństwa dobrze się znamy wywołuje w nas brak cierpliwości w słuchaniu. Wszystko wydaje się takie oczywiste, przewidywalne. Chciałoby się powiedzieć drugiej osobie – nie mów – przecież ja wiem, co zaraz powiesz, wiem, co myślisz. To oczywiście nie służy dobrej relacji w naszym małżeństwie. Aby temu zapobiec staramy się patrzeć na małżonka nowymi oczami, odrzucać własne wyobrażenia. Powracać do czasu, gdy się poznawaliśmy i widzieć tę drugą osobę, jako kogoś budzącego ciekawość poznania, zasługującego na pełnię uwagi. Powstrzymujemy się od tych wszystkich: „bo ty zawsze...” czy „ja już swoje wiem”. Pozwala nam to odzyskać świeżość relacji i wracać do delikatności i fascynacji sobą z okresu narzeczeństwa.

Skarbem dla nas jest czułość, tkliwość, która służy naszej relacji, sprawia, że na nowo się w sobie zakochujemy. Pomaga temu dbałość o drobne gesty: uśmiech, pięknie przystrojona kanapka na talerzu dla żony, kawa podana z czekoladką, kwiatek z ogródka, sms w drodze do pracy („Kocham Cię i o Tobie myślę”)...

Umocnieniem w tej drodze jest dla nas karmienie się Eucharystią, gdzie Bóg zniżył się, abyśmy przyjmując Jego Ciało stawali się Nim. To jest Jego dar: bezinteresowny i całkowity. Jest to niewątpliwie najczulsza relacja wypływająca z Bezmiaru Miłości Boga i my z tej Boskiej Miłości do nas możemy czerpać natchnienie. Pan Jezus w Komunii świętej daje mi nowe oczy w patrzeniu na moją żonę, pozwala mi widzieć ją (wiem, że ona też przyjmuje Pana Jezusa w Eucharystii), jako osobę stworzoną przez Boga dla mnie, która ofiarowuje się dla mnie, jako dar bezinteresowny i całkowity. Ja też dla niej staję się takim darem. To spojrzenie pozwala inaczej, pełniej widzieć naszą miłość małżeńską i uwalniać się od ograniczeń i egoizmów.

Naszym bliźnim jest też nasze dziecko. Zaczerpnijmy ze słów Chiary Lubich:

„Bliźni – to brat, który przechodzi obok ciebie w danej chwili życia (...) moim bliźnim teraz jesteście wy, waszym bliźnim jestem ja, waszym bliźnim jest dalej ten, kto siedzi obok was czy w fotelu za wami”.

Chcemy, by nasz 12-letni syn odczuł, że jest naszym bliźnim, czyli bratem. Staramy się nie oceniać go z pozycji dorosłego i nie rozliczać. Chcemy zrozumieć motywy jego postępowania, usłyszeć jego wersję zdarzenia, dowiedzieć się, czym się kierował postępując tak, a nie inaczej. Owocem tego jest fakt, że staje się bardziej otwarty, sam przychodzi i mówi o swoich trudnych przeżyciach w szkole, czy o czymś, co mu nie wyszło. Wtedy razem możemy na to spojrzeć, a on nabiera dzięki temu dystansu i lepiej radzi sobie z problemami. Czujemy wtedy, że my i on jesteśmy dziećmi jednego Ojca - Boga.

„Niech nikt nie otrze się o naszą duszę na próżno” mówi Chiara Lubich.

Jednoczenie się z naszymi dziećmi, jako bliźnimi nie wyklucza jednak otwarcia się nas, jako rodziny na osoby, które możemy spotkać w różnych chwilach dnia. Opowiem o doświadczeniu, które przydarzyło mi się na początku roku. Wybierałem się z dziećmi i rodzinami z naszego kręgu rodzin na narty pomimo, że nie mieliśmy środków na ten wyjazd, nie mieliśmy też sprzętu, a nasz samochód jak zwykle przed wyjazdem zaczął odmawiać nam posłuszeństwa grożąc, że nim nie dojedziemy. Z wiarą w Bożą Opatrzność i z pomocą rodzin z Ruchu udało nam się zgromadzić narty, buty, pożyczyć samochód. Doświadczając pomocy czułem się tym bliźnim, który jest w potrzebie. Zawsze w takich chwilach modliłem się do Jezusa. Mówiłem: ale Jezu, czemu to ja wciąż jestem tym potrzebującym, to takie egoistyczne – ja sam nie mam możliwości pomagania komuś w taki sposób. I wtedy Pan Jezus przychodzi do mnie konkretnie i w sposób zawsze dla mnie zaskakujący. Wychodząc od jednej z rodzin, zaopatrzony w pożyczone narty, na ulicy, gdy miałem wsiąść do pożyczonego na wyjazd samochodu spotkałem osobę, która sprawiała wrażenie bezdomnej i niepełnosprawnej intelektualnie. Wtedy wiedziałem, że to Pan Jezus udziela mi konkretnej odpowiedzi na moje rozterki. Wzbudziłem w sobie gotowość na przyjęcie bliźniego tu i teraz bez ograniczeń. Spotkana osoba okazała się malarką po poważnym wypadku, którego skutkiem stało się uszkodzenie mózgu. Pani Ania – walczy o resztki swojej pamięci, godności, samodzielności malując i próbując organizować wystawy swoich prac lub też sprzedając je na

ulicy. Jej wygląd i sposób mówienia może odstręczać innych od niej. W tym dniu była bardzo głodna i zmęczona, obciążona torbami ze swoimi pracami. Nie miałem wtedy ani złotówki, ale miałem przygotowaną przez siostrę żony przepyszną kanapkę oraz miałem pożyczony samochód. Dałem, co miałem w tej chwili, swój czas na wysłuchanie jej opowieści, kanapkę oraz zawiozłem ją tam, gdzie potrzebowała, pomimo że nie było mi to po drodze. Dziękowałem wtedy Panu Jezusowi, że objawił mi się tak namacalnie. Jeszcze dwukrotnie w ciągu kolejnych miesięcy spotykałem się z Panią Anią przewożąc jej prace z miejsca jej wystaw. Czasem też rozmawiamy przez telefon, gdzie przebijając się przez trudny do zrozumienia język staram się być wtedy cały dla niej, choć nie ukrywam, że jest to trudne, gdyż te telefony pojawiają się w czasie, gdy jestem bardzo zaprzężony sprawami zawodowymi i najchętniej nie odbierałbym telefonów od nikogo, ale jest to dla mnie szkoła miłowania TU I TERAZ.

2. Kochać, to służyć ...ale jak? Tu też podeprzemy się inspiracją Chiary Lubich:

„Jedność z Bogiem zakłada zupełne unicestwienie siebie, wymaga najbardziej heroicznej pokory... Dzięki pokorze osiąga się także jedność z innymi duszami poprzez gotowość stałego i jak najpełniejszego służenia bliźniemu”.

Życie Idealem Jedności w małżeństwie nauczyło mnie dostrzegać potrzebę służenia, co przejawia się tym, że więcej angażuję się w prace domowe, mimo, że niestety część mojej pracy zawodowej przynoszę do domu. Wstawiam zmywarkę kosztem snu, przygotowuję niedzielny obiad (jednodaniowy poki, co), rano zwłaszcza zimą, kiedy o 6.00 żona wyjeżdża do pracy wstaję, by jej odśnieżyć samochód, sprawdzić czy uruchomi się na mrozie. Te drobne czynności wymagają ode mnie dużego heroizmu i samozaparcia, bo lubię pospać, a po wielu godzinach pracy jestem zwyczajnie zmęczony.

3. Jednoczyć się bezinteresownie i bez ograniczeń w czasie

Chiara Lubich w 1946 roku napisała: „Jednoczyć się z drugim. (...) pozbyć się serca z kamienia i mieć serce z ciała, żeby kochać drugich, żeby współodczuwać z drugim, żeby żyć jego życiem”.

Budowanie jedności udaje się nam osiągnąć też poprzez dzielenie z innymi członkami rodziny ich upodobań np. słuchamy z małżonkiem lub dzieckiem jego ulubionej muzyki, (która nam akurat nie przypada do gustu) nie okazując zniecierpliwienia, tracąc siebie na ten czas; albo grając z dzieckiem w jego grę komputerową.

Ja przygotowuję potrawy, które nie bardzo mi smakują np. smażę górę naleśników z serem, bo smakują one innym.

Czasem staramy się odłożyć na bok nawet pilne sprawy, aby skupić się na potrzebach tego bliźniego, którym jest dziecko.

4. Zgodnie ze słowami Jezusa: **gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich**, chcemy Go mieć pomiędzy nami. Chiara Lubich dała nam taką wskazówkę: Kochaj jako pierwszy, kochaj zawsze i natychmiast - by budować jedność.

W naszym małżeństwie nie rzadko dochodzi do konfliktów – przede wszystkim dlatego, że pochodzimy z trudnych rodzin, do tego, jak każdy, przeżywamy napięcia wynikające z pośpiechu życia, z przemęczenia obowiązkami. Wtedy zdarza się, że dochodzi między nami do ostrej wymiany zdań. Dzięki Bogu udaje nam się w miarę szybko je zażegnać ze względu na stałą w nas potrzebę odbudowania i trwania w jedności. Czasem bywało, że po kłótni nie mieliśmy możliwości tego omówić, biegnąc do swoich zajęć. Potem w podróży, po rozstaniu przychodziło silne pragnienie, aby jak najszybciej wybaczyć; wybaczyć i przeprosić. Kilka razy zdarzyło się, że równocześnie wybieraliśmy numery telefonów do siebie, aby wszystko wyjaśnić i powrócić do stanu sprzed kłótni. Pragnienie, aby Jezus był obecny między nami, w naszym małżeństwie i rodzinie sprawia, że tracimy dla Niego siebie samych, porzucamy swoje zdanie, swoje wyobrażenia, szukamy dobra wspólnego, dobra drugiej osoby często bez osiągnięcia po ludzku rozumianego kompromisu.

Ruch Szensztacki o rodzinie

Ruch Szensztacki zapoczątkowany został 100 lat temu w miejscowości Schönstatt, w Niemczech koło Koblencji (stąd nazwa ruchu). Jego założycielem jest pallotyn o. Józef Kentenich (toczy się obecnie jego proces beatyfikacyjny). Symbolem ruchu jest mała kapliczka. Gdyż właśnie w takiej małej kapliczce o. Kentenich z grupą pallotyńskich kleryków z niższego seminarium powierzył się Matce Bożej, prosząc aby wspierała ich wysiłki samowychowawcze i pomogła stać się w przyszłości silnymi kapłanami.

Z czasem do ruchu dołączyły osoby świeckie i obecnie wśród wspólnot szensztackich są księża (czyli ojcowie szensztaccy oraz decydujący się na tę duchowość księża diecezjalni), są siostry szensztackie, są rodziny, młodzież, jest też propozycja formacji dla kobiet zamężnych (matki szensztacki), poza tym są wspólnoty zarówno męskie, jak i żeńskie osób, które nie zdecydowały się na związki małżeńskie.

Prowadzona jest też formacja dla seniorów. To co nas łączy, to właśnie te elementy, które były u początków ruchu, a więc powierzenie się Matce Bożej (nazywane przez nas przymierzem miłości), praca samowychowawcza i otwartość na apostolskie zaangażowanie. Ważna jest dla nas także więź z tą pierwszą kapliczką, jak i z jej kopiami budowanymi tam, gdzie ruch bardziej się rozwija. W Polsce jest ich obecnie 6, w Otwocku, w Józefowie (blisko Wisły), w Bydgoszczy, Zabrze, Opolu i w Koszalinie poświęcone przez Jana Pawła II w 1991 r. Wierzymy, że te kapliczki są miejscami łaski, a więc sanktuariami.

Duchowość szensztacka oferuje nam konkretne formy pracy nad swoim charakterem, a w przypadku rodzin również formy pogłębiania i umacniania małżeńskich i rodzinnych więzi. Prowadzona jest stała formacja w grupach rodzin przy parafii lub w centrum ruchu. Problematyka rodziny jest również obecna w naszych działaniach apostolskich.

Od kilku lat działa Akademia Rodziny. Jest to roczny cykl comiesięcznych spotkań dla młodych małżeństw. Zajęcia prowadzą specjaliści zajmujących się problematyką rodzinną.

Poza tym w pierwszą niedzielę miesiąca w centrum ruchu w Otwocku-Świdrze organizowana jest tzw. kawiarenka dialogowa. Można przyjechać z dziećmi, którymi zajmują się wolontariusze i mieć czas na głębszy małżeński dialog.

Inną apostolską ofertą Szensztatu jest również prężnie rozwijający się ruch Matki Bożej Pielgrzymującej, czyli tworzone przy parafiach kręgi skupiające do 10 rodzin lub osób indywidualnych, które rotacyjnie przyjmują do swojego domu małą kapliczkę z wizerunkiem Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Bo właśnie pod tym tytułem Matka Boża jest szczególnie czczona w Szensztacie. Trzykroć Przedziwna – a więc cudowna, wykraczająca poza ramy naszego ludzkiego poznania Córka Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego.

Szensztat wskazał nam oryginalną drogę pogłębiania więzi z Panem Bogiem. Dzięki niemu możemy cieszyć się udanym życiem małżeńskim i rodzinnym. Możemy też korzystać ze wsparcia grupy przyjaciół, którzy mają podobne jak my wartości.

* * * * *

Informacje

Ojciec święty Franciszek spotkał się ze Wspólnotą Życia Chrześcijańskiego

Większe zaangażowanie Europy w udzielaniu pomocy i przyjęciu imigrantów, a także projekty partnerskie z chrześcijanami w Syrii i Libanie to główne kierunki działań Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego (WŻCh), będącej kontynuacją dawnych Sodalicji Mariańskich, oraz związanej z nią Uczniowskiej Ligi Misyjnej. Ich przedstawiciele Papież Franciszek przyjął na specjalnej audyencji w Auli Pawła VI. Okazją do spotkania była rozpoczynająca się w Rzymie konwencja tego ignacjańskiego ruchu, której hasło brzmi: „Poza murami”.

Audyencja miała charakter dialogu. Przedstawiciele czterech grup: pracowników socjalnych, uczniów i młodzieży, księży i formatorów, a także osób zaangażowanych w działalność polityczną zadali Ojcu Świętemu kilka konkretnych pytań. Odpowiadając Franciszek wskazywał, jak podjąć te kwestie w duchu św. Ignacego Loyoli. O głównych punktach papieskiej oceny sytuacji mówi uczestniczący w audyencji ks. Paweł Brożyniak SJ, jezuita z Krakowa: „Odpowiadając na pierwsze pytanie dla pracowników socjalnych i tych, którzy prowadzą różnego rodzaju apostolaty społeczne, Papież zwrócił uwagę, że jesteśmy skierowani do tego, aby służyć. Nigdy nie powinniśmy zakładać, że przychodzimy z pozycji kogoś ważniejszego i wyższego, ale również my jesteśmy grzesznikami. Mamy dawać ludziom nadzieję.

Młodzieży i uczniom Papież życzył, by byli świadkami nadziei. Nadzieja, jak powiedział Franciszek, jest darem, o który powinniśmy prosić w codziennej modlitwie.

Tym wszystkim, którzy zaangażowani są w pracę formacyjną, duchownym i osobom konsekrowanym Papież życzył, żeby odkrywali w duchu ignacjańskim Pana Jezusa. Jezus jest bowiem centrum duchowości ignacjańskiej. To Jego rany pozwalają odkryć i zrozumieć Jezusa i dojść do Jego serca.

Na samym końcu Papież zwrócił się do tych, którzy w różny sposób zaangażowani są w życie polityczne społeczeństw. Przypomniwał, że dzisiaj najważniejszą rzeczą ludzi zaangażowanych jest postawa służby dobru wspólnemu. Nie pieniądz powinien być w centrum, ale służba dobru w duchu wartości chrześcijańskich, która pozwala rozwijać i tworzyć dobre społeczeństwo” – powiedział ks. Brożyniak.

Na zakończenie audyencji Franciszek przekazał zebrany nieodczytany tekst przygotowanego uprzednio przemówienia. Wskazywał w nim, że Wspólnota Życia Chrześcijańskiego jest mu osobiście bardzo bliskie, gdyż pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku był w Argentynie jej kościelnym asystentem. Patrząc jednak w przyszłość podkreśla trzy, jego zdaniem bardzo ważne, linie duchowej i wspólnotowej drogi WŻCh.

Pierwszą jest zaangażowanie w promocję sprawiedliwości i pokoju. „W obliczu kultury bezprawia, korupcji i konfrontacji, jesteście powołani, aby poświęcić się na rzecz dobra wspólnego, w tym także służąc ludziom zaangażowanym w politykę” – podkreślił Franciszek. Dodał przy tym, że jeśliby chrześcijanie nie włączali się w uprawianie polityki, oznaczałoby to zdradę misji świeckich, którzy są „powołani do bycia solą i światłem w świecie z pomocą tego sposobu ich obecności”.

Drugim priorytetem apostołskim wskazanym przez Papieża jest posługa rodzinie w duchu ostatniego Synodu Biskupów. Zachęcał on przy tym do pomocy wspólnotom diecezjalnym w zwróceniu szczególnej uwagi na rodzinę oraz na towarzyszenie narzeczonemu w ich przygotowaniu do małżeństwa. Natomiast trzecia linia winna mieć charakter misyjny. Franciszek z satysfakcją przyjął wiadomość o projektach Uczniowskiej Ligi Misyjnej, gdzie młodzi wychodząc na drogi świata spotkają się z najuboższymi tam, gdzie najbardziej potrzeba troski duszpasterskiej.

„Zachęcam was, byście utrzymywali tę zdolność do wychodzenia i podążania na granice ludzkości do najbardziej potrzebujących. Dziś zaprosiliście delegacje członków waszej Wspólnoty obecne w krajach partnerskich, szczególnie w Syrii i Libanie, ludzi zmaltretowanych przez okropne wojny. Im ponownie przekazuję wyrazy mojej miłości i solidarności. Ci ludzie doświadczają teraz czasu krzyża, dlatego dajmy im odczuć miłość, bliskość i wsparcie całego Kościoła. Wasza solidarna więź z nimi potwierdza wasze powołanie do budowania wszędzie mostów pokoju.

Wasz styl braterstwa, w którym włączacie się w projekty na rzecz przyjęcia imigrantów na Sycylii, niech ubogaci wychowanie młodych ludzi, zarówno wewnątrz waszego stowarzyszenia,

jak i w szkołach. Św. Ignacy zdawał sobie sprawę, że aby odnowić społeczeństwo, musi skierować się do młodzieży, więc wspierał otwieranie kolegiów. I tak właśnie powstały pierwsze Sodalitje Mariańskie” – napisał Papież w przekazanym zebranym na audiencji tekście przemówienia. (RV)

Papież Franciszek o zaangażowaniu politycznym katolików

Papież Franciszek wezwał katolików do angażowania się w politykę, lecz zdecydowanie odrzucił ideę tworzenia partii katolickich. Mówił o tym 30 kwietnia w improwizowanym przemówieniu do członków Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, będącej kontynuacją dawnych Sodalitji Mariańskich, oraz związanej z nią Uczniowskiej Ligii Misyjnej z Włoch.

- Nieraz słyszymy: powinniśmy założyć partię polityczną. To nie jest droga. Kościół jest wspólnotą chrześcijan, którzy oddają cześć Ojcu, naśladują Syna i przyjmują dar Ducha Świętego. Nie jest partią polityczną - przekonywał papież 5 tys. uczestników spotkania, kwestionując zasadność tworzenia partii złożonej „tylko z katolików”.

- Czy katolik może zajmować się polityką? Powinien! Czy katolik może mieszać się do polityki? Powinien! - podkreślił Franciszek, zaznaczając że polityka „nie jest łatwa” i niektórzy narzekają, iż jest to „świat zepsuty”. Tymczasem, zdaniem papieża, jest ona „rodzajem męczeństwa” - „męczeństwa codziennego”, polegającego na dążeniu do wspólnego dobra bez ulegania korupcji”.

Ojciec Święty dał przykład katolików, którzy „nie pobrudzili się” zajmując się polityką: Alcido de Gasperiego we Włoszech i Roberta Schumana we Francji, którego proces beatyfikacyjny jest w toku. - Tak, można zostać świętym, uprawiając politykę - stwierdził z mocą Franciszek.

Przyznał, że w dzisiejszym świecie trudno jest „czynić dobro nie brudząc sobie trochę rąk ani serca”. Ale nawet wtedy nie należy się zniechęcać. - „Nie, Ojcze, nie zajmuję się polityką, bo nie chcę grzeszyć.” - „Ale nie czynisz dobra! Idź naprzód, proś Pana, by ci pomógł nie grzeszyć, a jeśli sobie pobrudzisz ręce, proś o przebaczenie i idź naprzód!”. Działaj, działaj - wzywał papież.

Ojciec Święty mówił też m.in. o więzieniach, które są „jednymi z najbrzydszych peryferii społecznych”. Zaapelował o solidarność z osadzonymi, wyrażoną czynem, a nie słowami.

Pod koniec lat 70. XX przyszły papież był krajowym asystentem kościelnym Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Argentynie. (KAI)

Płock: Diecezjalna Rada Ruchów o ŚDM i Nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

O Świątowych Dniach Młodzieży, nawiedzeniu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej oraz Marszu dla Życia i Rodziny rozmawiali członkowie Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, którzy spotkali się 23 kwietnia wieczorem w Opactwie Pobenedyktyńskim w Płocku. Spotkaniu przewodniczył bp Piotr Libera, ponadto każdemu z liderów wręczył specjalny list z zaproszeniem do udziału w powitaniu obrazu Matki Bożej w Pułtusku.

Prowadzący spotkanie bp Piotr Libera zaznaczył, że diecezja płocka stoi u progu ważnych dzieł w życiu Kościoła lokalnego i powszechnego. Ważnym i oczekiwanym wydarzeniem w diecezji będzie Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, które rozpocznie się 20 czerwca na Rynku w Pułtusku. Ks. dr Jarosław Kamiński, dyrektor wydziału duszpasterskiego płockiej Kurii przypomniał, że bp Piotr Libera zaprosił Matkę Bożą w znaku obrazu do diecezji płockiej 17 kwietnia. Od 20 czerwca obraz będzie gościł w każdej z parafii w ramach tzw. Doby Nawiedzenia. Mszę św. inauguracyjną poprzedzi program ewangelizacyjny.

Odpowiedzialny za ewangelizację w Pułtusku ks. Adam Brzeziński, wikariusz tamtejszej parafii Miłosierdzia Bożego przypomniał hasło nawiedzenia: „Z Maryją ewangelizujemy Kościół Płocki”, które wzywa do ewangelizacji, zwłaszcza tych, którzy znajdują się poza Kościołem. Poinformował, że w Pułtusku katechezy ewangelizacyjne wygłosi charyzmatyk z Indii o. Jose Maniparambil, a koncert zagra Witek Wilk z zespołem.

Ponadto w tygodniu poprzedzającym przybycie obrazu w mieście przeprowadzona zostanie ewangelizacja uliczna z udziałem ekip Diecezjalnej Szkoły św. Łukasza Ewangelisty. Szczegóły znajdują się na stronie: ewangelizacjapultusk.pl

W trakcie spotkania ks. Kamiński zaprosił też na płocki IV Marsz dla Życia i Rodziny w dniu 31 maja oraz na X Pielgrzymkę Rodzin do relikwii św. Joanny Beretty Molli – z kościoła św. Stanisława Kostki do parafii św. Jakuba w Płocku-Imielnicy w dniu 14 czerwca.

Natomiast dr Iwona Zielonka, dyrektor Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji im. św. Łukasza Ewangelisty poinformowała o III Kongresie Nowej Ewangelizacji w Skrzatuszu koło Piły w dniach 28-31 maja pt. „Ewangelizacja w środowisku wiejskim. Skarb w roli”, a także o czuwaniu przed Zesłaniem Ducha Świętego, z udziałem wspólnot diecezjalnych w dniu 23 maja w płockiej katedrze.

Wiele uwagi poświęcono diecezjalnym przygotowaniom do Świątowych Dni Młodzieży. Ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny koordynator tych dni prosił, by to wydarzenie potraktować jako „wielki dar dla Kościoła w Polsce”. „To nie jest pielgrzymka papieża do Polski, ale wydarzenie, które otwiera wiele możliwości – zwrócił uwagę duszpasterz. – Są miejsca, gdzie na rzecz ŚDM aktywnie działają świeccy, katecheci, księża i młodzież. W przygotowania włączyło się wielu młodych nie związanych z żadnym ruchem, oni sami wchodzi w ręce Kościoła. Trzeba ich włączyć i zaangażować w życie parafii. W lipcu do Rzymu na szkolenie pojedzie 220 liderów wolontariatu, w całej diecezji będzie około tysięcy wolontariuszy, oni będą pracować w diecezji płockiej, a potem w Krakowie”, zapowiedział ks. Grzelczyk.

Poinformował także, że do promocji ŚDM zostanie wykorzystany doroczny Festiwal Młodych (3-5 lipca w Płocku). W jego ostatnim dniu – w niedzielę - młodzi będą w płockich parafiach zachęcać do czynnego udziału w ŚDM. W lipcu rusza rejestracja pielgrzymów, dlatego trzeba zrobić wszystko, aby płockie rodziny chciały ich przyjmować na nocleg podczas Dni w Diecezjach. Do diecezji ma przybyć około 5 tysięcy pielgrzymów, w tym 500 z Armenii i Gruzji. Z myślą o nich prowadzona jest akcja „Bilet dla Brata” – sprzedaż gadżetów ŚDM.

Duszpasterz młodzieży przekazał także informacje dotyczące peregrynacji Ikony i Krzyża ŚDM w diecezji (6-19 września). W Płocku symbole ŚDM 14 września odwiedzą: LO im. Marsz. St. Małachowskiego, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Szpital na Winiarach, Zakład Karny oraz osiedle Podolszyce. Wszędzie prowadzona będzie modlitwa za różne grupy wiernych, natomiast nocną adorację zaplanowano w parafii Św. Krzyża.

Ks. kan. dr Piotr Grzywaczewski, ceremoniarz biskupi, za pośrednictwem przekazu multimedialnego zreferował „Wskazania Episkopatu Polski dotyczące liturgii Mszy św. sprawowanych w małych grupach i wspólnotach” z 8 października 2014 r.: „Liturgia taka scala, formuje i służy budowaniu więzów jedności, jednak nie może być w niej nadużyć. Kościół zachęca do jej celebracji, jednak nie w rywalizacji z Kościołem partykularnym”, podkreślał liturgista.

Wśród koniecznych warunków sprawowania Eucharystii w małych grupach wymienił m.in. wierność normom liturgicznym, nie celebrowanie jej w niedzielę, dobór śpiewów z Mszału Rzymskiego i zatwierdzonych śpiewników, odpowiednie miejsce sprawowania, godne naczynia, pulpit zamiast ambony, znak pokoju jak na każdej Mszy św., Komunia św. zasadniczo do ust. Wskazane są także komentarze przed czytaniem czytane przez świeckich, dopuszcza się spontaniczną modlitwę wiernych, ale homilia należy do kapłana: „Wierni muszą mieć poczucie sacrum” – akcentował ks. Grzywaczewski.

Przewodniczący Rady ks. Andrzej Pieńdyk zrelacjonował spotkanie Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które odbyło się 18 kwietnia w Warszawie, dotyczące pomocy ruchów parom niesakramentalnym: „W gronie 3 mln członków ruchów katolickich 1 mln żyje w sakramentalnym małżeństwie. Zadaniem tych ruchów jest staranie o to, aby pary niesakramentalne nie odłączyły się od Kościoła. Wciąż mogą one spełniać określone praktyki: starać się żyć Słowem Bożym, wychowywać po chrześcijańsku dzieci, pełnić dzieła miłosierdzia i czyny pokutne, a także przyjmować Komunię duchową w miejsce Komunii sakramentalnej”, wymienił rektor Sanktuarium Bożego miłosierdzia w Płocku.

Na zakończenie spotkania bp Libera obecnym na zebraniu Rady liderom ruchów i wspólnot wręczył osobiste zaproszenie do aktywnego włączenia się w powitanie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Pułtusku. (KAI)

„Rodzina i społeczeństwo. Razem na rzecz małżeństwa i rodziny” - konferencja FAFCE w Sejmie

Na konieczność budowy "mainstreamu rodzinnego" w instytucjach i państwach Unii Europejskiej - wskazano podczas konferencji Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (FAFCE), która odbyła się 17 kwietnia w Sejmie w Warszawie. Jej tematem była „Rodzina i społeczeństwo. Razem na rzecz małżeństwa i rodziny”.

Antoine Renard, przewodniczący FAFCE zwrócił uwagę, że w ciągu historii rodziny przekazywały państwu coraz większy zasób praw i obowiązków, a w pewnym momencie to państwo poczuło, że może wpływać i decydować o każdym z nas. - Rodzina musi upomnieć się o swoje naturalne prawa. Nie ma przyszłości bez rodzin i to rodzina musi zadbać o fundamenty, ale też o politykę rodzinną, która umożliwi jej funkcjonowanie. Musimy dać ludziom prawo rozwoju, które jest nadzieją dla naszych społeczeństw - podkreślił Renard.

Renard zaznaczył, że należy pilnować tego, aby w imię realizowania dobrych idei nie tworzyć złych ideologii takich jak np. nadawanie pełnych praw, tak rodzinie jak związkowi partnerskim. Nie można więc dopuścić aby zgubne ideologie wbrew rzeczywistości opanowały całe rządy i całe państwa. Zwrócił uwagę na manipulacje językowe zaprzęgnięte w służbę ideologii. Przypomniał, że uchwalanie prawa o tzw. „małżeństwach dla wszystkich” motywowano zasadą równości. Wyraził przekonanie, że mimo, że katolikom wydaje się, że przegrali "wojnę kulturową" to jednak rzeczywistość jest po ich stronie. Wskazał, że same dane i badania statystyczne wskazują, że ideologie takie jak np. gender "zabijają duchowo i intelektualnie" i prowadzą do samozniszczenia społeczeństwa. "Nie lękajcie się!" - przywołał słowa św. Jana Pawła II zaznaczając, że każde życie ludzkie jest ważniejsze od ideologii i od tego na jakim etapie rozwoju jest społeczeństwo.

Dr Marek Rymśa, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego, przekonywał, że w działaniach na rzecz małżeństwa i rodziny potrzebny jest racjonalny i pozytywny program realizowany w długiej perspektywie czasowej. To, że takie działania się sprawdzają świadczą choćby ruchy pro life czy Związek Dużych Rodzin 3+. Zastrzegł, że w programach i inicjatywach prorodzinnych nie powinno się stawiać na pierwszym miejscu argumentacji religijnej, lecz uwzględniać ludzi różnych przekonań a rozwiązania, jakie się proponuje muszą mieć wymiar nie partykularny, ograniczony do jakiejś grupy czy środowiska, ale dotyczący dobra ogółu.

Nikt nie ma wątpliwości, że to rodzina jest podstawą społeczeństwa i całego państwa. Dlatego kryzys demograficzny jaki obecnie nęka Europę jest poważnym problemem. - Żadne z państw europejskich nie ma wystarczającego przyrostu naturalnego dla dobrego rozwoju - zaznaczyła Maria Hildingsson, sekretarz generalny FAFCE. - Są jednak badania mówiące, że wszyscy Europejczycy chcieliby mieć średnio jedno dziecko więcej. Więc jest chęć odpowiedzenia na ten kryzys. Ale jeżeli Europejczycy nie mają tylu dzieci ile chcieliby mieć, to znaczy, że brakuje im ufności i pewności co do przyszłości - wyjaśniła Hildingsson.

W ramach panelu "Rodziny razem w Europie - wymiar europejski stowarzyszeń rodzinnych" Hildingsson przywołała wyniki ankiety przeprowadzonej w 2013 r. przez szwedzki instytut badawczy wśród 6,5 tys. młodych ludzi w wieku 16-29 lat w 12 krajach świata na temat najważniejszych dla nich wartości. Wynika z niej, że najbardziej godne szacunku nie są gwiazdy muzyki, sportu czy filmu lecz osoby dorosłe, które są dobrymi rodzicami i potrafią utrzymać rodziny. Jej zadaniem jest to radykalne odwrócenie trendu panującego od końca lat 60. XX w. pokolenia które doświadczyło niespotykanego w historii rozpadu rodziny.

Marek Jurek, poseł do Parlamentu Europejskiego z satysfakcją mówił, że w ramach prac parlamentu w ostatnim czasie najwięcej głosów w obronie życia i rodziny padło ze strony polskich deputowanych. Wskazał na potrzebę budowania w ramach instytucji unijnych "mainstreamu rodzinnego". Przypomniał, że w ramach obowiązującego w UE prawa kwestie dotyczące takich obszarów jak życie małżeństwo czy rodzina podlegają kompetencjom parlamentów krajowych. Dlatego polski Sejm i Senat poprzez komisje ds. kontaktów z UE powinien interweniować, gdy dochodzi ze strony instytucji europejskich do naruszeń tej zasady i bronić swoich kompetencji i zajmować jednoznaczne stanowisko. Nie należy poddawać się presji i mieć świadomość wartości prawodawstwa i kultury swojego narodu.

Wystarczy podać przykład procesu ratyfikacji konwencji antyprzemocowej, który ewidentnie uderza w prawa rodzin - podkreślił Paweł Wosicki, prezes Polskiej Federacji Ruchu Obrony Życia.

- Dyskusja była zdominowana przez niszowy Kongres Kobiet Polskich, a z naszym zdaniem nikt się nie liczył. Obecny rządzący i prezydentowi udzielamy czerwonej kartki - dodał Wosicki. Według niego podstawowa różnica między stowarzyszeniami rodzinnymi w Polsce i za granicą jest taka, że w innych państwach są one traktowane poważnie. - Przyglądam się innym krajom i widzę, że tam głos stowarzyszeń nam podobnych jest brany pod uwagę. W Polsce brakuje partnerstwa. Z roku na rok ta sytuacja się nawet pogarsza - ocenił prezes PFROŻ.

Joanna Krupska, przewodnicząca Związku Dużych Rodzin "Trzy Plus" przypomniała, że przykładowo we Francji o problemie demograficznym pomyślano, gdy wskaźnik przyrostu demograficznego spadł do 1,6. W Polsce od dłuższego czasu utrzymuje się na poziomie 1,3. Podkreśliła, że czeka nas dużo pracy. - Polityki rodzinnej z prawdziwego zdarzenia nie da się zbudować przez kilka lat, skoro zaniedbywania dokonywały się przez dziesięciolecia - tłumaczyła. - Rodziny wielodzietne to najuboższa grupa społeczna. Jednak nie dlatego że są bezradne, tylko dlatego, że swój dochód dzielą na więcej części. Brakuje mechanizmów, które waloryzowałyby ekonomicznie ich wysiłek w kierunku budowania nowego pokolenia - zaznaczyła Krupska.

Prowadzący panel "Oczami stowarzyszeń rodzinnych", Marcin Preciszewski, prezes KAI zaznaczył, że obecnie mamy do czynienia z wielkim epokowym przełomem w skali Europy i świata, z ofensywą kulturową przeciwko rodzinie, która chce zbudować inną Europę, gdzie rodzina przestaje być fundamentem i jest zastępowana innymi typami związków. "Jesteśmy świadkami paradoksu, gdyż z jednej strony mówimy o wielu działaniach na rzecz polityki rodzinnej a z drugiej strony różne nurty ideologiczne, które chcą rodzinę o ile nie zniszczyć to obniżyć zdecydowanie jej rangę" - powiedział.

Przedstawiciele krajów zrzeszonych w FAFCE z Czech, Litwy, Niemiec, Francji przedstawili politykę rodzinną w swych krajach. Z krajów europejskich najbardziej jest ona rozwinięta we Francji. Renard prezentując główne instrumenty polityki w swoim kraju, wskazał na to, że: rodzina jest podstawową komórką społeczną i jest chroniona przez prawo, rodzina ma prawo do kształtowania systemu oświaty, ma wpływ na decyzje finansowe państwa, przede wszystkim ulgi podatkowe, różne świadczenia, w tym wsparcie finansowe biednych rodzin a także dodatkowe usługi np. zapomogi czy dostęp do przedszkoli.

W dyskusji podkreślano też, że w ramach pozytywnych działań prorodzinnych konieczne jest zaangażowanie wykwalifikowanych i kompetentnych osób, mobilizacja całego społeczeństwa i chrześcijan, także poprzez modlitwę.

Europejska Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (FAFCE) powstała w 1997 roku. Zrzesza przedstawicieli 15 krajów. Z Polski do FAFCE należy Przymierze Rodzin, Polska Federacja Ruchów Obrony Życia i Związek Dużych Rodzin "Trzy Plus".

Europejska Federacja Rodzin Katolickich uznana jest przez Radę Europy i ma przyznany "status uczestnika". Z tego tytułu pozostaje w systematycznym kontakcie z najważniejszymi instytucjami Unii Europejskiej: Komisją i Parlamentem Europejskim.

Dewizą Federacji jest hasło: "Rodzina, bogactwem Europy". FAFCE pełni rolę płaszczyzny porozumienia wymiany doświadczeń na szczeblu europejskim dla zrzeszonych w niej organizacji rodzinnych. Pełni też rolę reprezentacji katolików w dialogu z instytucjami europejskimi dotyczącym kwestii związanych z rodziną i jej prawami oraz polityką na rzecz rodziny.

FAFCE podejmuje działania na szczeblu europejskim na rzecz uznania i docenienia wartości rodziny i jej miejsca w społeczeństwie. Prowadzi stały monitoring prac legislacyjnych na szczeblu europejskim, mogących mieć wpływ na sytuacje rodzin. Współpracuje z Europejskim Komitetem Praw, mając prawo wnoszenia skargi zbiorowej. Razem ze stowarzyszeniami sprzymierzonymi, jest znaczącym przedstawicielem katolików w dialogu dotyczącym spraw związanych z rodziną i z życiem rodzin.

Do FAFCE należą stowarzyszenia rodzin z Francji, Niemiec, Włoch, Austrii, Czech, Węgier, Słowacji, Irlandii, Litwy, Rumunii, Polski, a współpracują z Federacją stowarzyszenia rodzinne z Malty, Chorwacji, Anglii, Ukrainy, Portugalii i Szwecji. Obecnie przewodnictwo w FAFCE sprawuje Francja. Federacja utrzymuje się ze składek z poszczególnych krajów.

W 2014 FAFCE przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, podjęło akcję "Głosuj na rodzinę" www.voteforfamily.eu zachęcając kandydatów na posłów do podpisania manifestu na rzecz całościowej i skutecznej polityki dla rodzin stanowiących bogactwo Europy. W Polsce

podpisało ten manifest 68 kandydatów do parlamentu, siedmiu odnosząc sukces w wyborach. Stanowi to 13 proc. wszystkich kandydatów. (KAI)

Warszawa: w Sejmie o działalności społecznej ks. Franciszka Blachnickiego

"Działalność społeczna Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego" - to tytuł sympozjum, które odbyło się dziś w Sali Kolumnowej Sejmu w Warszawie.

Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie bp Adam Wodarczyk mówił w swoim wystąpieniu, że myśl ks. Blachnickiego aktualna jest w każdej dziedzinie - począwszy od formacji stricte religijnej, od potrzeby ewangelizacji, przemiany katechumenalnej duszpasterstwa i parafii. - Spotkanie w Sejmie pokazuje aktualność jego myśli społecznej, mianowicie, że nie wystarczy tylko zewnętrzna przemiana struktur, gdyż o jej jakości rozstrzyga wewnętrzna przemiana człowieka, poszczególnej jednostki - powiedział w rozmowie z KAI bp Wodarczyk. - Ks. Blachnicki podkreślał jak bardzo ważna jest wewnętrzna wolność od wszystkiego, co człowieka na różne sposoby zniewala, a tą rzeczywistością jest grzech, który uzewnętrznia się w różny sposób w rozmaitych postawach ludzkich. Dlatego ks. Blachnicki tak mocno akcentował potrzebę wolności, wypływającej z wiary, która później wpływa na właściwe ustawienie relacji wolnego człowieka wobec społeczeństwa, narodu i wyraża się w postawie bezinteresownej służby wobec Boga i człowieka. Warto przypominać, że nie tylko zewnętrzne okoliczności wolności, którą dziś mamy w Polsce i Europie są istotne, ale też spojrzenie na cały wymiar wewnętrznej wolności ludzkiej, która domaga się ogromnej pracy w dzisiejszym społeczeństwie - stwierdził bp Wodarczyk.

Radomski bp pomocniczy Piotr Turzyński, który również był jednym z prelegentów i od dzieciństwa związany jest z ruchem oazowym, założonym przez ks. Blachnickiego, mówił w referacie, że ks. Blachnicki jest wielkim personalistą, bo nowa wspólnota, kultura, zależy przede wszystkim od nowego człowieka. A jeżeli nie ukształtuje się nowego człowieka, to nie będzie nowej wspólnoty i nie będzie nowej kultury i środowiska. - Natomiast dla myśli pastoralnej dziś szczególnie cenna jest wizja żywego Kościoła, o której mówił ks. Blachnicki - powiedział KAI bp Turzyński. - Chrześcijanie świadomie przeżywają swoją wiarę i podejmują odpowiedzialność za Kościół, a w nim szczególnie ważną rolę do odegrania mają ludzie świeccy. - To jest prorocza wizja, wielka i wciąż aktualna i to powinno nas dzisiaj wciąż inspirować - podkreślił bp Turzyński. Obaj biskupi wyznali, że co roku jeżdżą na oazy. - Wakacje bez oazy są wakacjami straconymi. Zapraszamy! tam jest entuzjazm, radość, głębia, drugi człowiek, miłość, a nade wszystko Pan Bóg, który kocha - stwierdził bp Turzyński.

Założyciel Ruchu Światło-Życie Franciszek Blachnicki (1921-1987) całym swoim życiem realizował chrześcijaństwo konsekwentne. Podczas wywiadu telewizyjnego w 1985 roku mówił: „Gdyby ruch oazowy zatrzymał się na działalności czysto religijnej czy formacyjnej i orzekł: my się nie mieszamy do innych spraw, bo to jest polityka, to ruch ten przekreśliłby swoje własne założenia. Sprawdzianem autentyczności i owocności ruchu jest właśnie to, że z niego wyrastają różne formy angażowania się na rzecz ludzi. Oczywiście nie każdy musi nadawać się do wszystkiego. Jeden będzie się lepiej czuł w pracy charytatywnej, inny na odcinku niezależnej kultury i twórczości, itd. Ale jeśli ktoś, mając motywację, będzie się chciał zaangażować po linii politycznej i społecznej, to jest jasne, że nie powiemy mu: daj sobie spokój, bo narażasz przez to ruch. Ruch jest najbardziej narażony wtedy, kiedy nie jest wierny sobie”.

Sympozjum zostało zorganizowane z inicjatywy oazowicza posła Prawa i Sprawiedliwości Roberta Telusa zaangażowanego w działalność Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. (KAI)

Domus Galilaeae: 150 biskupów z całego świata na Międzynarodowej Konwencji Drogi Neokatechumenalnej

Od 7 do 12 kwietnia w Domus Galilaeae na Górze Błogosławieństw miała miejsce Międzynarodowa Konwencja Drogi Neokatechumenalnej z udziałem 150 biskupów z całego świata oraz inicjatorów Drogi Kiko Argüello, Carmen Hernandez i o. Mario Pezzi.

Bp Artur Miziński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, który uczestniczył w spotkaniu informuje, że co kilka lat Droga Neokatechumenalna wraz z jej inicjatorami i pierwszymi katechistami zaprasza biskupów z określonego regionu lub z całego świata na Wzgórze Błogosławieństw do Galilei do międzynarodowego domu formacyjnego Domus Galilaeae.

W tym roku wzięło w nim udział 150 biskupów z całego świata, w tym 4 kardynałów, m.in.: kard. Kazimierz Nycz, arcybiskup Warszawy, kard. Schornborn, arcybiskup Wiednia i kard. Telesphore Placidus Toppo, arcybiskup Rańci w Indiach. Przybyli też księża i świeccy katechiści, odpowiedzialni za Drogę w poszczególnych krajach - w sumie ok. 400 osób. Z Polski byli obecni również: abp Wojciech Polak, bp Zbigniew Kiernikowski, bp Andrzej Dziuba i bp Andrzej Siemieniewski oraz odpowiedzialni za Drogę w naszym kraju: Stefano Gennarini, ks. Livio Orsingher i Silvana Venditti, jak też ks. Alojzy Oberstar, rektor seminarium Redemptoris Mater w Warszawie.

- Wśród biskupów byli zaproszeni zarówno ci, którzy mają u siebie Drogę Neokatechumenalną ci, którzy sami są bądź byli na Drodze, albo ci, którzy zastanawiają się nad zaproszeniem Drogi do swych diecezji - dodaje bp Miziński.

Spotkanie rozpoczęło się we Wtorek Wielkanocny 7 kwietnia i trwało do Niedzieli Miłosierdzia Bożego 12 kwietnia. Pierwsze dwa dni uczestnicy spotkania spędzili w Domus Galilaeae, a ich celem było przybliżenie powstania, historii, charyzmatu i misji Drogi Neokatechumenalnej. Kiko Argüello podzielił się świadectwem swego życia, mówił m.in. o swoim pobycie w 1964 r. wśród baraków w slumsach Palomeras Altas w Madrycie. Do Kiko wkrótce dołączyła Carmen, absolwentka chemii, wychowanka Instytutu Misjonarek Chrystusa Jezusa (Misioneras de Cristo Jesús). Na prośbę samych ubogich zaczęli - wraz z Kiko - głosić im Ewangelię. W 1968 r. Kiko i Carmen razem z ks. Francesco Cuppinim zapoczątkowali Drogę w pierwszej parafii w Rzymie – parafii pw. Męczenników Kanadyjskich.

Argüello opowiadał też rozprzestrzenieniu się Drogi po całym świecie w kolejnych latach i dziesięcioleciach. Obecnie Droga skupia ponad milion uczestników we wszystkich częściach świata. Inicjator Drogi wiele mówił też o jej charyzmacie i podejmowanej misji, na którą składają się: prekatechumenat, stałe wychowanie wiary, katechumenat (przygotowanie do sakramentu chrztu) oraz służba katechezie.

Tłumaczył dlaczego ta formacja jest długa i tyle czasu i wysiłku trzeba jej poświęcić. Informował też o trudnościach, jakie Droga napotyka w wielu miejscach, także w samym Kościele. Nie wszędzie bowiem jest przyjmowana z otwartymi rękoma. Natomiast w wielu innych miejscach biskupi proszą Drogę o przybycie i podjęcie ewangelizacji.

Wyjaśniając charyzmat Drogi - jak relacjonuje bp Miziński - Kiko podkreślił znaczenie przejścia od "Kościoła zachowawczego" do "Kościoła misyjnego". Wskazywał, że Droga Neokatechumenalna nie jest jednym z wielu charyzmatów obecnych w Kościele, lecz "że jest to istota chrześcijaństwa", a jej celem jest formacja "człowieka ewangelicznego", który poznał Chrystusa Zmartwychwstałego i wszedł z nim w osobową relację, a potem nie może żyć inaczej, jak tylko iść i Go głosić swoim życiem. - Do tego stopnia, że wraz z całą swoją rodziną jest w stanie pozostawić miejsce, w którym żył i iść na krańce świata, do Chin czy do Mongolii, aby głoszenie Chrystusa miało tam miejsce - podkreślił sekretarz generalny KEP. Dodał, że zasadniczymi cechami działania Drogi jest "pokora, braterstwo, communnio oraz głoszenie dla innych w oparciu o Słowo Boże, Eucharystię i świadectwo wspólnoty życia".

Bp Miziński poinformował, że Kiko mówił ze wzruszeniem o spotkaniu Drogi Neokatechumenalnej z papieżem Franciszkiem 6 marca br. Papież powiedział wówczas, że "Droga Neokatechumenalna jest prawdziwym darem Opatrzności dla Kościoła naszych czasów" i posłał na cały świat 31 „missio ad gentes”, utworzonych z 250 rodzin z Drogi z 600 dziećmi. Ojciec Święty zaznaczył także, że patrząc na dzieło jakie prowadzi Droga Neokatechumenalna "odczuwa pociechę, doświadczając potwierdzenia, że Duch Święty żyje i dokonuje w swoim Kościele wielkich dzieł również dzisiaj, odpowiadając na potrzeby współczesnego świata".

8 kwietnia - jak relacjonuje bp Miziński - biskupi uczestniczący w konwencji udali się najpierw nad Jordan w miejsce chrztu Chrystusa, następnie do Jerozolimy, gdzie na Wzgórzu Oliwnym odwiedzili Dom Mamre Drogi, w którym przebywają seminarzyści z całego świata, poznając Ziemię Świętą oraz judaizm. Kiko mówił wówczas o powołaniowych spotkaniach Drogi, jakie mają miejsce zawsze po każdym ze Świątowych Dni Młodych. Owocują one bardzo licznymi powołaniami wśród młodych. Biskupi udali się też na Drogę Krzyżową oraz do Bazyliki Grobu Pańskiego. Była też przewidziana wspólna Msza św. w Wieczerniku, ale nie zgodziły się na to władze izraelskie.

Następnego dnia biskupi przybyli do miejsca rozmnożenia chleba na Górze Błogosławieństw oraz odwiedzili Kościół Prymatu, a więc miejsce dialogu Jezusa z Piotrem po Zmartwychwstaniu. Odwiedzili też Kafarnaum, Kanę Galilejską i Nazaret, gdzie modlili się m.in. w miejscu Zwiastowania.

Piątek i sobota 10 i 11 kwietnia były czasem dzielenia się uczestników spotkania w Domus Galilaeae doświadczeniem z teże konwiwencji oraz doświadczeń Drogi Neokatechumenalnej w Kościołach lokalnych. Towarzyszyła temu modlitwa jutrzni i nabożeństwo pokutne. Całe spotkanie zwieńczyła Eucharystia w sobotę wieczorem według liturgii Niedzieli Miłosierdzia Bożego.

W trakcie konwiwencji - jak informuje bp Miziński - Kiko Argüello dzielił się także doświadczeniem współpracy ze Stolicą Apostolską, wspominał przy tym bliskie relacje zarówno ze św. Janem Pawłem II, jak i Benedyktem XVI. Mówił o uznaniu Drogi przez Stolicę Apostolską. Prace nad jej statutem rozpoczęły się w 1997 r. Tak jak polecił papież, działania koordynować miała Papieska Rada ds. Świeckich. W prace były też zaangażowane: Kongregacja Nauki Wiary, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Kongregacja ds. Duchowieństwa oraz Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego. Poszczególne watykańskie kongregacje udzieliły Drodze szczegółowych wskazań odnośnie do liturgii, jak i katechez. Wiele z nich zostało poprawionych i uzupełnionych. Statut Drogi Neokatechumenalnej został zatwierdzony ad experimentum w 2002 r. na okres 5 lat, a definitywnie z kilkoma niewielkimi zmianami – w 2008 r. Statut precyzuje, że Droga realizowana jest w diecezjach pod jurysdykcją i kierownictwem biskupa diecezjalnego, ale zarazem pod opieką i prowadzeniem Międzynarodowej Ekipy Odpowiedzialnej za Drogę lub delegowanej ekipy odpowiedzialnych.

Jak podkreśla bp Miziński, spotkanie w Domus Galilaeae pozwoliło też na zadanie wielu pytań inicjatorom Drogi, a przede wszystkim pozwoliło na uświadomienie miejsca w Kościele, jakie zajmuje Droga Neokatechumenalna po 50 latach od swego powstania. - Jest to wielkie doświadczenie nowej ewangelizacji we współczesnym świecie oraz realizacji misji ad gentes - podkreślił sekretarz generalny KEP. Jego zdaniem, nie do przecenienia jest rola prezbiterów, którzy wraz z kilkoma rodzinami udają się w różne zakątki świata, aby głosić tam Chrystusa i dawać świadectwo życia. - Owocem Drogi Neokatechumenalnej jest wielki poryw misyjny, obejmujący nie tylko kapłanów i katechistów-celibatariuszy, ale też inne osoby i całe rodziny - wskazał bp Miziński.

Poinformował, że teraz Kiko oczekuje w Domus Galilaeae na spotkanie z ponad 200 rabinami, głównie z USA, którzy poprosili o spotkanie, gdyż ich zdaniem obecność Drogi Neokatechumenalnej w Ziemi Świętej jest też pięknym i ważnym świadectwem w płaszczyźnie dialogu międzyreligijnego, w szczególności dialogu z judaizmem. (KAI)

II Europejski Kongres Sodalicy i Kongregacji Mariańskich

W dniach 15 – 18 kwietnia 2015 r. w opactwie benedyktynów w Tyńcu odbył się II Europejski Kongres Sodalicy i Kongregacji Mariańskich poświęcony ich roli w pogłębianiu wiary w Europie. Patronami Kongresu byli Najświętsza Maryja Panna Jasnogórska i św. Jan Paweł II. Wzięło w nim udział ponad 100 sodalisów z Polski, Niemiec, Francji i Włoch. Uczestnicy mieli okazję wielokrotnie modlić się w zabytkowej bazylice opactwa, przeżywając z benedyktynami liturgię godzin. Była też okazja do wspólnej sodalicyjnej modlitwy, rozmów i dzielenia się doświadczeniem z życia swoich wspólnot. Przedstawiano własne projekty i zaangażowania w pracy z rodzinami, troskę o młodych i świadectwa wiary. Zachęcano do modlitwy w intencji rodzin i prześladowanych chrześcijan.

List do zgromadzonych skierował metropolita wrocławski abp Józef Kupny, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Udzielając pasterskiego błogosławieństwa wyraził nadzieję, że Kongres będzie nie tylko wielkim wydarzeniem naukowym, ale także formacyjnym i ewangelizacyjnym. Słowa pozdrowień skierował kard. Rainer Maria Woelki, arcybiskup metropolita Kolonii oraz biskup Regensburga Rudolf Voderholzer.

Specjalne przesłanie do uczestników wystosował kard. Gerhard Ludwig Müller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary Stolicy Apostolskiej. Napisał w nim, że żyjemy dziś w czasach wielkich zmian i przełomów, ale także kryzysu wiary w Kościele w Europie. Obecne wyzwania są podobne do tych z czasów krótko przed reformacją. I wtedy i dziś potrzeba odnowy religijnej, autentycznego chrześcijańskiego życia. Watykański hierarcha napisał: „Jesteśmy synami Chrystusa, który jest

Głową Kościoła. A skoro jesteśmy dziećmi Bożymi, również Maryja jest Matką naszej wiary, Matką Kościoła. To właśnie ogłosił papież Paweł VI 21 listopada 1964 r., w dniu proklamacji przed ojcami II Soboru Watykańskiego Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Lumen gentium*, co niestety później zostało nieco zapomniane. Przyszedł czas, abyśmy ten ważny aspekt maryjny w życiu Kościoła rozpoznali, tak jak uczynili to papież Paweł VI i jego następcy”.

Obrady kongresowe rozpoczęto śpiewem *Litanii do świętych i błogosławionych sodalisów* w obecności o. Szymona Hiżyckiego, opata z Tyńca. Modlitwy i śpiewy rozpoczynające i kończące poszczególne wystąpienia prowadził o. Emilio de Cardenas, Moderator Federacji SM w Polsce.

Prelegenci w wystąpieniach podkreślali znaczenie formacji w sodalicjach oraz konieczność apostołstwa w rodzinie, wśród młodych i w życiu społecznym.

Profesor Werner Münch z Fraiburga, omawiając tematykę wiary, moralności i rodziny we współczesnej Europie zachęcał do bycia gotowymi na to, by zmierzyć się z wyzwaniami naszych czasów i nie zejść z drogi prawdy. Przekonywał, że moralność nie jest jakimś więzieniem dla człowieka, ale iskrą Bożą w nim, a od nas samych zależy, czy chrześcijańska dusza Europy będzie dalej karłowaciała, a może nawet umrze, czy też zabłyśnie nowym blaskiem. Ks. prof. Jarosław Popławski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjął temat apostołatu ludzi świeckich w wymiarze Maryjnym, a ks. dr Miachael Kahle z Bonn skoncentrował się na wymaganiach stawianych sodalisom w dzisiejszych czasach. Ks. prezes Thomas Schmid z Regensburga, omawiając wspólną drogę i działalność sodalicji, zwrócił uwagę, że tak jak w przeszłości i dziś powinny być one odpowiedzialne za Kościół i jego misję w świecie. O Maryi, Matce nowej ewangelizacji i polach nadziei mówił ks. dr Markus Hofmann, rektor seminarium duchownego w Kolonii.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. Przypomniał, że w Wadowicach wiele lat działała Sodalicja Mariańska, do której jako uczeń gimnazjum należał Karol Wojtyła. Przez kilka lat był prefektem miejscowej sodalicji. – Dobrze, że przybyliście do Wadowic, aby tu szukać inspiracji do waszej twórczej pracy. Sodalicja zapisała piękne karty w historii Kościoła i trzeba do tego wracać, aby budować dalej sodalicijną historię w obecnych, niełatwych czasach. Dlatego trzeba się umocnić i szukać inspiracji, które można znaleźć właśnie tu, wpatrując się w postać św. Jana Pawła II. On ciągle żyje, w inny sposób, ale żyje i nas ciągle inspiruje – mówił Ks. Kardynał. Życzył, aby Sodalicje i Kongregacje Mariańskie w Europie przyczyniały się do odnowy wiary, nadziei i miłości na naszym kontynencie. – Niech Europa nie zapomina o swoich chrześcijańskich korzeniach, niech odnawia się duchowo i pozostanie wierna Ewangelii. Niech dostrzega w Kościele sojusznika i obrońcę ludzkiego życia i rodziny i ludzkiej godności – zakończył metropolita krakowski.

Uczną duchową był koncert recytatorsko – organowy z okazji I rocznicy kanonizacji św. Jana Pawła II. Multimedialną podróż przez życie Świętego sodalisi przeżyli w Muzeum Domu Rodzinnego św. Jana Pawła II. Wśród wielu pamiątek znajdują się m.in. znaczek sodalicjny Karola Wojtyły, dyplom przyjęcia Z. Czapika z podpisem sekretarza Karola Wojtyły z 1935 r., kalendarzyk sodalicjny z 1937 r. oraz ziemia z miejsc do których pielgrzymował Święty Papież.

Z okazji Roku Maryjnego w Sodalicjach Mariańskich w Polsce, uczestnicy skorzystali z łaski odpustu udzielonego przez Ojca Świętego Franciszka również na czas Kongresu.

Piotr Chmieliński

9. Europejskie Katolickie Kolokwium Chińskie ECCC „Wyzwania Ewangelizacji – Chiny i Europa”, Konstancin-Jeziorna, 10–13 września 2015

Zapraszamy: przedstawicieli instytucji w Europie zajmujących się tym tematem, osoby zainteresowane Chinami i Kościołem w Chinach, osoby zaangażowane na tym polu.

Podjęte będą takie tematy jak:

- rozumienie pojęcia ewangelizacji z chińskiej i europejskiej perspektywy;
- najnowsze tendencje rozwojowe w Kościele w Chinach, jeśli chodzi o ewangelizację;
- relacje między Kościołem a państwem, służbą a potęgą oraz ich wpływ na dzieło ewangelizacji;
- doświadczenia ewangelizacji, świadectwa, i inne.

Wśród prelegentów i gości, którzy potwierdzili swój udział, są m.in. kard. Jan Tong z Hongkongu, abp Savio Hon Tai-Fai – sekretarz Kongregacji Ewangelizacji Narodów, profesorowie uniwersytetów w Pekinie, Szanghaju, Warszawie, księża, siostry i osoby świeckie z Chin, osoby z

różnych krajów Europy zaangażowane w kontakty z Kościołem w Chinach. Konferencja będzie prowadzona w języku angielskim i chińskim. Kolokwium jest organizowane przez China-Zentrum i Stowarzyszenie Sinicum im. Michała Boyma SJ

www.sinicum.pl

eccc2015@sinicum.pl

+48 723 630 814

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Maj - Aby miłość do Maryi wiązała się z naśladowaniem jej postawy wobec Boga i ludzi.

Czerwiec - Aby członkowie ruchów kościelnych z nowym dynamizmem podjęli apostołstwo w trudnych obszarach życia społecznego.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 26 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- **20 października - Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30**

- **21 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)